Nr. 143 (931). Warszawa, Sobota 29 Maja 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
Zagranicą „ „ 75.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Nieco o przesileniu gabinetowem.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia sejmowego był bezbarwny, jak zawsze prawie, kiedy na porządku dziennym — tylko stoją najważniejsze sprawy.

Sytuacja na froncie i przesilenie gabinetowe — oto jedyne przedmioty zainteresowania, tematy rozmów, gawęd, plotek i pogłosek. O sytuacji na froncie mówi się półgębkiem i czeka się, aż koło fortuny odwróci się, co — według zapewnień — ma niebawem nastąpić. A gdy to się stanie, ma nastąpić rychły pokój — o ile oczywiście nasza dyplomacja nie spóźni się i nie popełni jakiejś niedorzeczności albo nie będzie innej przeszkody.

P. Patek w sprawie pokoju czeka na „moment odpowiedni" — a Sejm wraz z nim.

O pokoju więc jeszcze cicho, chociaż — wszyscy chcą pokoju. Natomiast głośno się mówi o przesileniu gabinetowem.

Nasz ustrój parlamentarny ma tę właściwość, że przesilenie gabinetowe nie powstaje i nie rozstrzyga się w parlamencie. Gdzieindziej obala gabinet — uchwała Sejmu, wymierzona przeciwko jego polityce czy przeciw jakiemuś szczegółowi jego polityki. Ale w naszym Sejmie interpelacje z woli p. Marszałka, wzorującego się na przykładzie cesarskich Niemiec, nie mają żadnego wpływu na losy gabinetu — rozprawy sejmowe również. Gabinet nie ma większości w Sejmie, Sejm jest z niego niezadowolony — cóż z tego? Gabinet trzyma się poprostu dlatego, że trudno go zastąpić innym, że dążenie do utworzenia większości sejmowej wygląda jak niewiarogodna bajka.

Na to widocznie liczy chytry p. Marszałek, który — wcale nie życzy sobie zmiany Rządu. P. Marszałkowi wcale nie uśmiecha się przesunięcie punktu ciężkości na lewo — i dlatego wolałby, aby się nic nie zmieniło w tym Sejmie. W rozmowie ze współpracownikiem „Kurjera Porannego" p. Marszałek taką o tem wypowiedział opinję: „Spowodowana wejściem nowych posłów do Sejmu zmiana ustosunkowania ugrupowań, jak również ostatnie uchwały socjalistów, nie powinny, jak sądzę, wpłynąć na głębsze zmiany w Rządzie. Wyrobiona politycznie frakcja niechętnie bierze na siebie odpowiedzialność za rządy w obecnej sytuacji".

Rozumiemy p. Trąmpczyńskiego, który nie życzy sobie „głębszych zmian w Rządzie". Ale co ma znaczyć ostatnie zdanie? Czy to, że p. Trąmpczyński uważa, że „w obecnej sytuacji" najlepiej jest, aby Sejm zrzucił z siebie odpowiedzialność za rządy? Ależ taki Sejm niech się rozwiąże jaknajprędzej—niech nawet kostytucji nie uchwala, bo do tego nie dorósł. A może to znaczy, że p. Marszałek chce odstraszyć lewicę od udziału w Rządzie? Otóż możemy przynajmniej co do Związku Polskich posłów socjalistycznych zapewnić p. Marszałka, że socjaliści nie boją się odpowiedzialności, kiedy chodzi o usunięcie zgniłych i nieznośnych stosunków, ale oczywiście muszą mieć pewność, że ich polityka istotnie do tego doprowadzi przez udział w Rządzie.

Jakieś niewymienione przez „Kurjera Porannego" „sfery miarodajne" tak mówią o tym udziale: „Co do ewentualnego udziału socjalistów w gabinecie, to jakkolwiek zasadniczo podkreślają oni mocniej, aniżeli inne grupy, swoje tendencje pokojowe, to jednak w razie wejścia ich do rządu i zetknięcia się bezpośredniego z zagadnieniem pokoju musieliby prawdopodobnie zastosować praktykę postępowania z rządem sowietów nie inną, niż rząd obecny stosuje. Raczej wnieśliby oni tylko do gabinetu bardziej pokojowy szyld, wynikający z natury ich stronnictwa".

Rezolucja tow. Perla na Zjeździe P. P. S. mówiła, że socjaliści mogą wejść do Rządu jedynie dla niezwłocznego robienia pokoju. I pod tym względem niema różnic w naszym obozie. A więc formuła ta jest właśnie przeciwstawieniem się do tego, co czynił Rząd obecny, który przeciągał rokowania wstępne, zwlekał z przystąpieniem do rokowań, wreszcie z lekkiem sercem pozwolił, aby one spełzły na niczem pod pozorem Borysowa. Socjaliści mogliby wejść do gabinetu tylko w zupełnie wyraźnej sytuacji pokojowej, tylko — powtarzamy — dla zrobienia pokoju. Głupstwem jest, jeżeli „sfery miarodajne" sądzą, że z socjalistów da się zrobić tylko „szyld pokojowy".

Wreszcie zasługuje na zaznaczenie stanowisko p. Witosa, który oświadczył onegdaj dziennikarzom co następuje:

„W tej chwili zakończyło się posiedzenie zarządu Klubu. Omawialiśmy sprawę przyszłych prac Sejmu, przyczem podnosiły się głosy, krytykujące dotychczasowy bieg tych prac. Wyrażano również niezadowolenie z gabinetu.

W wyniku dyskusji poruczono prezydjum Klubu przeprowadzić pertraktacje z innemi klubami sejmowemi co do platformy, na której podstawie dałoby się utworzyć nową większość. Ma się dążyć przedewszystkiem do większości centrowo - lewicowej...

Punkty wytyczne dla tego planu z naszej strony są następujące: Spieszne zakończenie wojny, uchwalenie konstytucji demokratycznej z Sejmem jednoizbowym, pilne wprowadzenie w życie reformy rolnej, wolny obrót ziemiopłodami, odbudowa. Rozmowy naszego prezydjum z klubami dotyczyć będą w równej mierze zmiany osób w składzie Rządu.

— Czy Klub P. S. L. zamierza odwołać swoich ministrów?

P. Witos zawahał się..

— Zobaczymy".

Pos. Witos pominął dwie sprawy, które są warunkiem porozumienia „centrowo-lewicowego": reformy społeczne w interesie robotników i rychłe rozwiązanie obecnego Sejmu. I w jednej i w drugiej sprawie musi nastąpić wyjaśnienie sytuacji, jeżeli porozumienie ma istotnie nastąpić.

Od początku działalności Sejmu wskazywaliśmy, jak nieżyczliwy, a, często wprost wrogi jest stosunek ludowców ze stronnictwa p. Witosa do żądań i potrzeb robotniczych. Ciężkie musieliśmy w Sejmie staczać walki, aby odparowywać ciosy, skierowane z ław ludowców przeciwko robotnikom i ustawom, mającym na celu polepszenie ich położenia. Niezawsze się to nam udawało — i świeżo właśnie, w głosowaniu nad ustawą o kasach chorych, mieliśmy dowód, jak witosowcy psują reformy robotnicze. Przecież nie zawahali się obalić kompromisowego wniosku, postawionego przez członka swego klubu p. Kiernika, dlatego tylko, że ten wniosek wkładał pewne ciężary na gminy.

Otóż porozumienie wymaga, aby stronnictwu ludowemu postawić jasno i wyraźnie pytanie, czy zamierza nadal trzymać się takiej taktyki, czy też lojalnie popierać będzie reformy społeczne, mające na celu ochronę pracy najemnej. I tak samo nie powinno być dwuznaczności co do tego, czy Sejm ma być rychło rozwiązany i nowe wybory przeprowadzone.

Ale w warunkach p. Witosa jest jeden punkt, który budzić musi zdziwienie, skoro p. Witos mówi o porozumieniu z lewicą, a nawet o tworzeniu wspólnego Rządu. P. Witos mówi o „wolnym obrocie ziemiopłodami", jako o wspólnej platformie. P. Witos wie, że socjaliści żądają „sekwestru artykułów pierwszej potrzeby" — i od tego żądania ani na krok nie odstąpią Czyż p. Witos może choć przez chwilę myśleć, że partja robotnicza może współdziałać ze stronnictwem chłopskiem na gruncie — wolnego paska?! Czyż zresztą p. Witos sądzi, że jakikolwiek Rząd, czujący swoją odpowiedzialność wobec kraju, po tylu doświadczeniach mógłby zdecydować się na zaniechanie sekwestru?

Na gruncie ciasnego egoizmu zamożnego chłopa nie da się osiągnąć żadnego porozumienia i na tym gruncie nie zbuduje się obecnie żadnego Rządu, — a już napewno „centrowo - lewicowego".

Ludowcy z pod znaku „Piasta" mają wóz i przewóz: albo staną na szerszym gruncie robotniczo - włościańskim i wtedy przyczynią się do uzdrowienia stosunków politycznych w kraju, albo polityką swoją stosunki te jeszcze bardziej zabagnią — i staną się na zawsze jedną z odmian reakcji społecznej.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Robotnicy angielscy wobec Polski.

Robotnicy portowi na konferencji w Plymouth przyjęli rezolucję, protestującą przeciw wysyłaniu broni do Polski i dawnych krajów „kresowych". Konferencja pozdrawia robotników portowych londyńskich za ich odmowę „prostytuowania swej pracy dla wymienionego celu" i wzywa wszystkich do pójścia tą samą drogą.

Komitet Wykonawczy Związku kolejarzy wezwał członków Związku do odmowy wyprawiania materjałów, przeznaczonych dla Polski, w jej wojnie z Rosją.

Konferencja Federacji Górników, odbyta w Southport, wyraziła protest przeciwko polityce rządu angielskiego i upoważniła sekretarza związku Hodges'a do wywarcia nacisku na rząd w celu zakończenia nowej wojny.

Konferencja wypowiedziała się za tem, by wspólnie z ogółem robotników zmusić rząd do zaniechania pomocy dla Polski.

Robotnicy z Birmingham na wielkiej demonstracji zażądali: 1) natychmiastowego zwołania kongresu Trade-Unionów dla omówienia sprawy strajku powszechnego i zmuszenia rządu do czynu, 2) oporu mas wobec zamiarów imperjalistycznych rządu. Pozdrowiono dokerów londyńskich.

Sprawa strajku powszechnego, jako protest przeciwko Polsce, omawiana jest w różnych oddziałach związków zawodowych i Partji Pracy.

Dyskusja w Izbie Gmin.

20-go maja doszło do dyskusji w sprawie wojny polsko-rosyjskiej w angielskiej Izbie Gmin. Lord Robert Cecil zapytał „drżącym głosem": „Jestże Liga Narodów rzeczą realną, czy też nie? Powołano ją do życia dla utrzymania pokoju i dla żadnego innego celu. Obecnie była chwila odpowiednia dla działalności Ligi".

Bonar Law odrzekł: „Liga winna podjąć wszelką akcję, która wydaje się potrzebną i skuteczną dla podtrzymania pokoju na świecie. W naszem zrozumieniu akcja wówczas tylko byłaby właściwą, gdyby była zarazem skuteczną. Otóż Liga nie mogłaby wszcząć żadnej takiej akcji".

Donald Maclean (opozycja liberalna) zaznaczył, że akcja Polski sprzeciwia się art. 11 traktatu Ligi Narodów i jest aktem wrogim dla pokoju całego świata. „Polska bankrutująca, nawiedzona przez tyfus, wymierająca z głodu, stworzyła dobrze uzbrojoną armję 500 tysięczną i została wciągnięta w ofensywę w obcym kraju, o setki mil poza granicami własnego kraju".

Speaker (marszałek) oświadczył, że władza Izby nie sięga Polski. Rząd polski musi odpowiedzieć za swe czyny przed polskim parlamentem. Możemy ganić własny rząd, ale nie mamy prawa w żadnym razie krytykować motywów, jakiemi kierują się inne kraje.

Clynes (Partja Pracy) wytyka królowi i rządowi, że w niczem nie przyczynili się do wzmocnienia stanowiska Ligi Narodów. „Cóż uczynił rząd dla sprowadzenia pokoju między Polską a Rosją? Bez naszej pomocy Polska nie byłaby w stanie poprowadzić ataku". Mówca domaga się szczegółów o broni i amunicji.

dostarczonej Polsce przez Anglję. Czy była mowa, że materjały te nie mogą być użyte dla ofensywy? Dlaczego kraj nic o tych rzeczach nie wiedział? Mówca potępia tajną dyplomację rządu.

Komisja robotnicza o wojnie.

Delegaci robotniczych partji Anglji po przybyciu do Rosji wysłali depeszę, adresowaną z Rewla pod datą 19-go maja i zwracającą się przeciwko Polsce. Depesza ta brzmi: „W odpowiedzi na prośbę połączonych związków zawodowych Petrogradu, delegacja Partji Pracy, Trade-Unionów i Niezależnej Partji Pracy, obecnie w Rosji, pragnie przedstawić całej klasie robotniczej Anglji szkodliwe skutki nowej ofensywy polskiej przeciwko Rosji. Delegaci na własne oczy widzieli, jak wysiłki nadzwyczajne poczynione tu dla gospodarczej odbudowy Rosji, stały się mniej skuteczne, jak robotnicy, którzy byli poświęcili się dziełu pokoju, jeszcze raz wrócić mają do roboty wojennej i jak zapał ludności petrogradzkiej, bez różnicy kierunków partyjnych, wzrasta dzięki nowej ofensywie.

Delegaci protestują przeciwko wszelkiemu poparciu, jawnemu czy skrytemu, udzielanemu przez rząd angielski rządowi polskiemu i przeciwko wszelkim groźbom, mogącym być zastosowanemi przeciwko Rosji dla zmuszenia jej do przyjęcia żądań polskich“.

Podpisali: Tom Shaw, Ethel Snowden, Ben Turner, Robert Williams, A. A. Purcell, H. Skinner, Clifford Allen, R. C. Wallhead.

Bolszewicy już *mają* rewolucję w Polsce.

Iskrówki moskiewskie roznoszą już po świecie, że w Polsce wybuchła rewolucja. „Niepokoje wybuchły w całej Polsce. W Łodzi zastrajkowali robotnicy we wszystkich fabrykach. Była próba powstania w Warszawie, krwawo stłumiona. W lasach polskich dezerterzy organizują „Czarną armję“, niszczącą linje kolejowe, mosty i napadającą na oddziały wojska polskiego“...

W sprawie wkroczenia Rosji do Persji.

Reuter donosi, że wycofanie się wojsk angielskich z Enzeli, dokąd wkroczyła armja czerwona, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla sił angielskich, działających na tamtym terenie.

Rosjanie zajęli Enzeli nad morzem Kaspijskiem, by zdobyć 10 okrętów denikinowskich. Co się tyczy Batumu i linji naftowej w Baku, „sytuacja militarna poprawiła się, a wojska angielskie zostaną wzmocnione“.

W Izbie Gmin Bonar Law oświadczył, że Anglja żadnych nie ma zobowiązań względem Persji w sprawie wylądowania Rosjan na Enzeli.

Zabiegi p. Rodiczewa.

Kadet Rodiczew i jego przyjaciele przyjechali do Warszawy, aby tutaj uwić gniazdko dla kontrrewolucji rosyjskiej i aby stąd kierować akcją antybolszewicką w Rosji. Rodiczew posuwa się nawet tak daleko, że pragnie, podług doniesienia pism, organizować na gruncie tutejszym wojska Bredowa i pokrewne mu grupy, jako nową armję kontrrewolucyjną, a Warszawa ma być siedzibą „rządu“ przyszłej Rosji pobolszewickiej.

Że Rodiczew z podobnym planem mógł zjawić się w Warszawie i przedłożyć go Naczelnikowi Państwa, świadczy, jak „po swojemu“ i jak „oryginalnie“ sfery prawicowe Rosji zapatrują się na ostatnią fazę wojny.

Ale najlepszą chyba odpowiedzią na zabiegi kadeckie będzie wiadomość, jaką roznoszą po świecie iskrówka moskiewska i korespondencja wiedeńska: oto w Odesie byli członkowie armji Denikina zwracają się do władz sowieckich z prośbą o przyjęcie ich do wojska dla walki z Polakami. A oficerowie b. armji Denikina, przebywający w więzieniu, również domagają się, aby ich puszczono na front polski.

„Chcemy pokazać Polakom — oświadczają ci oficerowie — że oficerowie b. armji rosyjskiej nie pozwolą na wmieszanie się zewnątrz w nasze rodzinne (?!) sprawy“.

Armja Bredowa jest odłamem armji Denikina, sam Rodiczew dopiero co oznajmił, że wyprawa kijowska jest „nie do odrobienia“. Jakim więc czołem podwójną prowadzi grę, starając się pozyskać Polskę dla sprawy, której zwycięstwo byłoby niebezpieczeństwem dla przyszłości Polski i ciosem dla wyzwoleńczego ruchu robotniczego? Czemu gra rolę Wallenroda w kiepskiej masce kadeta?

Dopókiż jeszcze władze nasze z taką czułością odnosić się będą do umizgów reakcji rosyjskiej, która w chwili obecnej z Brusiłowem na czele ręka w rękę kroczy z bolszewikami?

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Dziewica Orleańska, wczoraj została kanonizowana w Rzymie. W dniu tym w całej Francji, a m. in. w Paryżu odprawione zostały uroczyste nabożeństwa; w dzielnicach arystokratycznych Paryża powiewały sztandary nietylko narodowe, ale i z emplematami Joanny d'Arc i z liljami królewskiemi. „Dziewicą Orleańską“, tą uwielbianą bohaterką narodową, spaloną przez kler, a dziś przezeń umiłowaną, posługuje się reakcja w walce ze szkołą świecką, a co najważniejsze, kanonizacja Joanny staje się środkiem dla zacieśnienia węzłów między republiką świecką a Watykanem, o który coraz silniej zaczyna się opierać w walce z proletarjatem, kapitalizm wszechświatowy.

Izba „Bloku Narodowego“ w kierunku tego zbliżenia, uczyniła olbrzymi krok naprzód, wysławszy do Rzymu na uroczystość kanonizacji wybitnych mężów stanu, wśród których figuruje nawet mason, prezes Senatu Bourgeois. Ambasador francuski przy Watykanie i nuncjusz papieski w Paryżu uwieńczą tryumf Bloku Narodowego, który liczy na stolicę Papieża, że ta wielka „duchowa ostoja“ bronić będzie jego małych interesów materjalnych i dopomoże zapomocą misji jezuickich do ekspansji francuskiego kapitału na Wschodzie Azjatyckim.

Urzędowym ambasadorem, wysłanym do Rzymu na tę wielką uroczystość, był dawny minister spraw zagranicznych, członek Nieśmiertelnej Akademji Nauk pan Hanotaux.

Stary profesor, wielki historyk Aulard uważa, że wysłanie specjalnej ambasady do Rzymu jest to krok wymierzony przeciw rządom świeckim, przeciw idei Wielkiej Rewolucji, zaprzeczenie i poniżenie ideału francuskiego i brak poszanowania pamięci wielkiej Joanny d'Arc.

Na niebezpieczeństwo klerykalizmu zaczynają zwracać coraz większą uwagę niektóre pisma demokratyczne, nietylko socjalistyczne. P. Lahy w „Rappel“ pisze: „niemoralny tryumf zorganizowanego klerykalizmu, wpłynął już na stan ekonomiczny w kraju, wystawiając barjerę przeciw nowym siłom, starającym się zaprowadzić nową równowagę społeczną“, a Justin Godard, dawny minister, powiada w „Ere Nouvelle“: „rząd wziął na siebie wielką odpowiedzialność w tym dniu, kiedy zdecydował się wstąpić w pertraktacje z Papieżem, a nie chciał układać się z Konfederacją Pracy“.

„Armia cywilna“ — rekrutowana dla walki ze strajkami, znalazła wielkie poparcie w rosnącej sile klerykalizmu, otoczona jest szczególną opieką monarchistów, pod przewodem Daudeta i Maurras'a. Łamistrajki z idei nie zejdą do czeluści kopalń węglowych, nie podejmą się ciężkiej pracy nietylko w fabrykach fosforu szkła i innych, zagrażających na każdym kroku życiu, ale nawet wymagających większego wysiłku i wytrzymałości fizycznej, a więc nie mogą stanowić groźnej przeciwwagi przy masowych wielkich bezrobociach, jednak zastąpić mogą w pewnej mierze robotników przy niektórych strajkach. Istnieją już specjalne szkoły, w których ćwiczy się ta nowa „żółta armja“ — złożona przeważnie z darmozjadów burżuazyjnych i arystokratycznych. Podczas ostatniego strajku, widzieliśmy tych paniczów i panie od „tanga“ i „foxtrottu“, prowadzących tramwaje parowe i elektryczne, dziś kształcą się np. w sztuce telegrafowania, by w razie strajków zastąpić specjalistów.

Dla złamania strajków zaofiarowali swe usługi również burżuazyjni synkowie, kształcący się w wyższych szkołach technicznych i chemicznych. Wyższa szkoła chemiczna i fizyczna liczy 185 uczniów, z tych 155 zapisało się do „Union civique“ (związek obywatelski) — otóż dyrektor zamknął tę uczelnię, gdyż z powodu swych „wielkich czynów obywatelskich“ uczniowie nie są w stanie teraz przygotowywać się do egzaminów. Przeciw temu rozporządzeniu protestuje 30 kolegów, którzy nie myślą opóźniać swych studjów dla łamistrajków, protestują też w ogromnej większości studenci Szkoły Centralnej, Szkoły Rzemiosł, Dróg i Mostów, Politechniki i t. d., których zaledwie 20% zapoznało się z tą haniebną antyspołeczną robotą, za którą otrzymywali 40 fr. dziennie.

Ten „związek obywatelski“, czy też „armja cywilna“ — nie ogranicza swej działalności tylko do łamania strajków, ale tworzy zastępy „czynnej walki cywilnej“. Lanterne donosi, że Havre został obsadzony przez uzbrojonych kamlotów z „Action Francaise“ (młodzież monarchistyczna) i oskarża prefekta, że zmobilizował, jak ich nazywa „żołnierzy królewskich“ — przeciw municypalnym władzom republikańskim. Na ten objaw walki z proletarjatem trzeba zwrócić baczną uwagę, bo jak słychać, przedsięwziętą została międzynarodowa akcja wszystkich tego rodzaju „związków obywatelskich“. Aczkolwiek niema obawy żeby proletarjat nie uporał się z tą garścią żółtych ochotników, nie można przejść nad tem zjawiskiem do porządku dziennego, tembardziej, że ochotników otaczają mniej lub więcej cichą opieką, tak zwane syndykaty reformistyczne — inaczej żółte, posiadające jeszcze gdzieniegdzie duże wpływy.

17 dzień trwa strajk, i gdy w niektórych miejscach Francji lub w pewnych gałęziach przemysłu czuć jego osłabienie, z powodu wyczerpania środków materjalnych, w innych ośrodkach przemysłu, wybucha z nową siłą. Koniec tego wielkiego bezrobocia przewidzieć można w tym tygodniu.

„Konfederacja Pracy“ z tych zapasów z reakcją wychodzi z moralnym tryumfem, bo rząd został zniewolony do postawienia na pierwszym planie obrad „nacjonalizacji“, a jak się zdaje, pomimo nacisku „Izb Handlowych w Lyonie i Marsylji“, z których wyszli ministrowie skarbu i handlu Isaac i Marsal, nie odważy się zamknąć Konfederacji Pracy.

„L'Oeuvre“ Gustava Téry podaje sensacyjną wiadomość, potwierdzoną przez „Bataille“, że miljarderzy amerykańscy ofiarowali pożyczkę 70 miljardów Francji, dla odbudowy zniszczonych przez wojnę prowincji, z warunkiem, że gwarancję zwrotu da Konfederacja Pracy i że ona zajmie się odbudową, dlatego, że nie uznają, by rząd był w stanie dokonać tego wielkiego dzieła.

Hieronimko.

Paryż, 17 maja 1920 r.

Jak ziemianie rozumieją swoje zobowiązania.

Przy zawieraniu umowy zbiorowej dla ordynarjuszy, wynikła kwestja, czy należy ją podpisać przed ustaleniem warunków wynagrodzenia dla innych kategorji robotników rolnych. Wobec jednak zobowiązania się ziemian, że trudności ściśle formalnych pod tym względem czynić nie będą, Zw. Zaw. Rob. Rol. Kr. Pol. ugodę tę w dn. 24 lut. b. r. podpisał.

Lecz okazało się, że zobowiązania te były rzucone na wiatr. A więc przedewszystkiem początkowo przedstawiciele ziemian oświadczali, że ugody dla innych kategorji już są niepotrzebne, ponieważ wszyscy i tak pracują. Pod groźbą strajku jednak zgodzili się traktować w ten sposób, aby uniemożliwić zawarcie najniedogodniejszej dla nich umowy, a mianowicie pracowników dniówkowych.

Rokowania w tej sprawie rozbiły się o zagadnienie, kiedy mają opracowane warunki obowiązywać.

Związek rolny żądał, aby w myśl obietnic obszarników, którzy w 90 wypadkach na sto płacili dniówkom zeszłoroczne pensje, twierdząc, że później uregulują płace wedle norm opracowanych w Warszawie, — obowiązywały one od 1 kwietnia. Poza tem Centrala, mając zobowiązania przedstawicieli ziemian, polecała pracownikom dniówkowym, aby nie porzucali pracy, gdyż po zawarciu ugody będą mieli różnicę dopłaconą. Sekretarjat Centralny nawet wstrzymał w kilku powiatach strajk robotników dniówkowych.

Zdawaćby się mogło, że ten punkt widzenia nie wywoła zasadniczej dyskusji, boć przecie nikt zdrowo myślący nie mógł przypuszczać, aby robotnicy dniówkowi zgodzili się ot tak sobie, dla pięknych oczu ziemian, pracować za 3—5 mk. dziennie.

Ale anarchistyczni ziemianie uważają, że ponieważ robotnicy spokojnie czekali, to trzeba im coś niecoś urwać i dlatego stają na ściśle formalnem stanowisku, twierdząc, że prawo nie może wstecz obowiązywać.

Postępowanie tego rodzaju zmusza poprostu robotników dniówkowych do strajków i chociażby dlatego rząd winienby czemuś podobnemu zapobiedz.

Ale gdzież tam: nietylko rząd nie wywiera na ziemian presji, ale nawet przedstawiciele Związku chadeckiego popierają stanowisko ziemian (później przedst. Min. Pr. i Op. Sp., p. Rusinek, ratuje ich sytuację przez nieumieszczenie ich oświadczenia w sporządzonym protokule).

Wobec powyższego Komisja polubowna postanawia sporządzić tylko protokuł, w którym byłyby umieszczone punkty przyjęte przez obie strony, oraz sporne zdania przedstawicieli stron. Protokuł ten ma służyć za materjał przy zawieraniu ugód dniówkowych na powiatach.

I ziemianie i Rząd nie dbają o to, iż skutkiem takiego postawienia kwestji w całym szeregu powiatów wybuchnie z żywiołową siłą strajk robotników dniówkowych, co ogromnie ujemnie może się odbić na robotach polnych. To dla nich widocznie nie ma znaczenia wobec tego, że może w kilku powiatach przynajmniej uda się obszarnikom trochę „zaoszczędzić“ z niezapłaconej pracy robotnika.

Ale na tem nie koniec. Przy podpisywaniu protokułu spotykamy się z niebywałym wprost incydentem: Związek ziemian zażądał, aby w protokule nie umieszczać ustalonych już i przyjętych przez obie strony norm wynagrodzenia w naturze, lecz aby były umieszczone ich początkowe propozycje, na co przedstawiciele Rządu skwapliwie się zgodzili!!

Wogóle przedstawiciele Rządu b. często zapominali, że są stroną pośredniczącą i zajadle bronili obszarników. Na szczególne wyróżnienie pod tym względem zasługuje przedst. Min. Aprowizacji, pan Basiński. Dzięki niemu to została ustalona ordynarja 14 cn. metr. dla ordynarjusza. Twierdził on bowiem, że państwo znajduje się w tak fatalnych warunkach aprowizacyjnych, że robotnicy muszą się zadowolić 14 cn., a wszystko, co otrzymywaliby ponadto — rząd zarekwiruje. Jednocześnie zaś ziemianie swobodnie mogą paskować zbożem, norm dla spożycia nie mają ograniczonych i kontyngent dostarczany przez nich przez to się nie zmienił. Można śmiało powiedzieć, że Min. Aprow. wspaniałomyślnie odjęło każdemu robotnikowi po 2 cn. zboża, by ofiarować je na paskowanie obszarnikom. Pan Basiński nie chce wiedzieć i o tem, że ziemianie oficjalistom dają bardzo wysokie ordynarje, równe 22, 24, a nawet 28 i 32 cn. metr., pomimo, że na utrzymanie przeciętnej rodziny potrzeba 16 cn. mtr. Jednak Min. Apr. nie zapobiega i nie stawia żadnych ograniczeń w tej sprawie, pozostawiając oficjalistom po 8—10 cn. zboża na pasek. Nic dziwnego zatem, że pan Basiński stale broniący interesów ziemian pragnął i walczył, aby naturalja dla dniówek były zmniejszone na rzecz wolnego paska.

M. Nowicki.

Plany finansowe min. skarbu.

Pożyczka przymusowa.

P. minister skarbu Wł. Grabski zapoznał wczoraj przedstawicieli prasy warszawskiej z planami finansowemi Rządu polskiego na najbliższą przyszłość. A więc przedewszystkiem uchwalono na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów wnieść do Sejmu w formie noweli prawnej projekt ustawy o przymusowej pożyczce państwowej. Wedle projektu tego, pożyczka przymusowa ma być długoterminowa, trzyprocentowa bez amortyzacji (a nie pięcioprocentowa z amortyzacją, jak dwie dotychczasowe pożyczki). Pociągnięci do subskrypcji tej pożyczki zostaną wszyscy, posiadający powyżej 100.000 mk., oraz płatnicy patentów handlowych i przemysłowych, niezależnie od majątku.

Projekt przewiduje, że pożyczka obowiązywać będzie również inteligencję zawodową i robotników, o ile dochód roczny tej kategorji płatników przekraczać będzie 36.000 mk. Uznawano tę sumę za zbyt niską, ile że najniższa płaca dochodzi obecnie do tej wysokości; ze względu jednak na to, że życzeniem Rządu jest, aby pożyczka ogarnęła jaknajszersze sfery społeczeństwa, a przy zastosowaniu skali postępowej, najniższa suma będzie b. niewielka, zdecydowano zachować proponowaną wysokość dochodu, obowiązującego do kupienia pożyczki. Skala postępowa stosowana będzie przy wszystkich obliczeniach w stosunku do podatków, lub też w stosunku do wysokości majątku, określonej przez specjalne Komisje szacunkowe.

Ogólna suma zamierzonej pożyczki przymusowej sięga wysokości 14 miljardów marek. Wyłączeni będą od płacenia przymusowego wszyscy nabywcy długoterminowej dobrowolnej pożyczki.

Gwarancje dla nabywców pożyczek dobrowolnych.

Dla zachęcenia do nabywania rozpisanych dotychczas dwóch pożyczek i zmniejszenia ryzyka i obaw przed możliwym dalszym spadkiem waluty polskiej i ewent. stratami dla posiadaczy bonów pożyczkowych, Rada Ministrów na tem samem posiedzeniu uchwaliła dać pewne gwarancje nabywcom pożyczek. Rząd ma gwarantować każdemu, kto nabywa pożyczkę, że przy spłacie nie otrzyma waluty gorszej, niż obecnie, a nawet lepszą. Przy spłacie mianowicie krótkoterminowej pożyczki skarb państwa obowiązuje się brać za podstawę obliczeń stosunek 150 mk. za 1 dolara amerykańskiego, z ewent. przeliczeniem na inną walutę, jaka będzie wówczas obowiązywać. Dla długoterminowej pożyczki relacja oznaczona zostanie w stosunku 100 mk. za 1 dolara. P. minister Skarbu ma nadzieję, że tak ponętne gwarancje pobudzą do żywszego nabywania pożyczek i rozproszą obawy przed możliwemi stratami.

* * *

Przy okazji podzielił się p. Grabski swemi spostrzeżeniami i uwagami o obecnej sytuacji walutowej w Polsce. Naogół zapatruje się p. Grabski optymistycznie na przyszłość. Coprawda marka polska spada z dniem każdym, ale tak było z każdą walutą podczas wojny tak długo, aż warunki gospodarcze kraju nie prowadziły do podniesienia się waluty. U nas narazie tego niema i dlatego wobec Niemiec np. znajdujemy się w takiej sytuacji, że

marka polska stanowi coraz mniejszy ułamek marki niemieckiej. Na wzrost kursu marki niemieckiej wpływa ta okoliczność, że u Niemców kupuje cały świat, a Niemcy ograniczyły przywóz do swego kraju do minimum — Polska zaś nabywa zagranicą 20 razy więcej, aniżeli sprzedaje na wywóz. Rząd zamierza ograniczyć przywóz towarów z zagranicy do najniezbędniejszych surowców i maszyn.

P. minister radził również zachować miarę w odbudowie przemysłu (!), która zdaniem jego, idzie zbyt szybko (?!) i przyczynia się w niemałym stopniu do spadku waluty przez nabywanie niezbędnych materjałów zagranicą.

Wreszcie, jako na jedną z przyczyn klęski walutowej, wskazał p. Grabski i na wojnę. Bardzo oględnie i ostrożnie dał do zrozumienia, że gdyby nie wojna, która powoduje brak wagonów, nieprodukcyjne wydatki na materjały wojenne, zachwianie kredytu przez nadmierne zadłużenie i t. p. — marka polska nie spadłaby do obecnego poziomu. Ale drażliwy ten temat postarał się jaknajszybciej ominąć i zapowiedział na pocieszenie, że istnieje projekt nadania marce polskiej w drodze ustawodawczej wartości... w centach amerykańskich!

Ogałacanie Polski z bydła przez Czechów.

Z pogranicza spisko - orawskiego otrzymujemy liczne ostrzeżenia, że przez całą granicę południową Polski trwa od wielu miesięcy bardzo ożywiona działalność przemytnicza. Sędziowie, którym powierzono walkę z lichwą i przemytnictwem chorują z nędzy i przepracowania, a władze administracyjne małopolskie i straż graniczna puszczają wszystko, bo nie mają odwagi sprzeciwiać się potężnym wpływom bogatych chłopów i szlachty. Główny bowiem przedmiot handlu przemytniczego z Polski do Czecho - Słowacji stanowi bydło hodowlane i rzeźne, a także konie. Agenci czescy i handlarze żydowscy skupują bydło i konie po całej Polsce, płacąc po pięć do ośmiu tysięcy marek za krowę na zabicie a po 10 do 12.000 mk. za krowę na chów. Za konia średniej wartości płacą od 14 do 20 tysięcy marek. W stadach po 40 do 60 sztuk przepędzają je całkiem otwarcie przez przełęcze górskie z Małopolski na Słowaczyznę. Główne szlaki, któremi uchodzi z Polski do Czech bydło oraz konie, prowadzą: z Rabki przez Spytkowice, z Suchej przez Sidzinę i Zubrzuce lub Zawoję, z Żywca przez Milówkę i Zwardoń.

Oczywiście na wschód od tych trzech szlaków musi kwitnąć przemytnictwo jeszcze bujniej.

Spodziewamy się, że władze zajmą się tą sprawą energicznie. T. Rr.

Chłaśnięcia.

„Les Soborites", [1])

czyli

Jeszcze lipcowa kanikuła daleko, a już w „Journal de Pologne" takie badetesy się wypisują!

...„Saskiemu" Soborowi nowy wieści świt,
(Że „prychnąłby" ze śmiechu najzgryźliwszy koń!),
Komik warszawskiej prasy, „Journal de Pologne",
W artykule Jastrzębca, ach: „Les Soborites"!

...Soboru burzyć nie trza!... za nic!... Boże broń!
Lecz go „podnieść", „oczyścić" i zrobić zeń „cud"!...
I „zrehabilitować"!... Tak bredzi, jak z nut,
Ustami p. Jastrzębca „Journal de Pologne"!...

Trza, by „Saskiej" kopuły przyozdobił szczyt
Orzeł Polski splendorem złotych skrzydeł swych!...
Tak, śród tego upału, (ach, na ludzki „śmich"!) [2])
Bzdyczy „mądry" artykuł snadź: „Les Soborites"!...

Zaś dokoła Soboru trza ustawić „straż":
„Gigantyczne" posągi Polski naszej chwał!...
Więc trzeba, żeby Chrobry tam na straży stał,
A także Kaźmierz Wielki, ten „Charlemagne" [3]) nasz!...

Sobieski, ten Krzyżowiec, i Kościuszko Wódz,
Tej Soborowej „straży", ach, dopełnią wian!...
Tako w „Journal de Pologne" „rży" Jastrzębiec pan,
Z głębi swych „ekstatycznych", „artystycznych" płuc!...

...Skoro majestatyczny Inwalidów tum
Mógł otulić Cesarza w sarkofagu mrok,
Cóż jest gorszego Sobór, niż Wawelu zmrok?...
Więc niech w nim śni Mickiewicz sen Wieczności dum!...

Krasiński i Słowacki (co śpi na Montmatre), [4])
Chętnie mu dotrzymają towarzystwa wszak?...
Tak plecie, jak w gorączce, pan Jastrzębieczak,
Jakby go „tyłojdalny" jakiś owiał wiatr!...

...Oj, kanikuła lipca, ta „gorączka głów",
Jakoś widać nastała wcześniej w roku tym!...
Darujcie, że nią dyszy także i mój rym,
Bo go nią, ach, zaraził Jastrzębcowy „bluff"! [5])

Wacław Wolski.

[1]) Soboryci (zwolennicy pozostawienia Soboru na Saskim placu).
[2]) Zam. śmiech.
[3]) Karol Wielki.
[4]) Zam. Montmartre (dla rymu).
[5]) Bzdetes. Wym. tak, jak się pisze (dla rymu). Właściwie trzeba wymawiać: bleł.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 150.

Wczorajsze posiedzenie przeszło pod znakiem szkolnictwa. Gdyby warunki były inne, gdyby nie wojna, kłopoty aprowizacyjne, utrapienia finansowe i t. p. Izba z większą być może ciekawością i większem zainteresowaniem zajęłaby się sprawami oświaty. Ale wczoraj słuchano mówców z uroczystą obojętnością. Minister Łopuszański przedstawił się Izbie w dwugodzinnej mowie programowej, obejmującej tylko szkolnictwo niższe i średnie. O jakichś zasadniczych reformach nauczania i wychowywania, o nowych drogach i pomysłach nie było w tej mowie ani słowa. P. minister ograniczył się do programu ulepszeń tego, co jest, wypełnienia tego wszystkiego, czego wogóle jeszcze niema. Wspomniał wprawdzie o polskiej oświacie i polskiem szkolnictwie, ale nie powiedział, na czem ta polskość ma polegać. P. minister byłby może dobrym reparatorem szkolnictwa, ale nie będzie nigdy twórcą ani nowoczesnej, ani polskiej oświaty.

W dyskusji ks. Lutosławski wystąpił w obronie szkoły wyznaniowej i moralności wykładających, pojętej w duchu wstecznictwa klerykalnego. Gdy świątobliwy jezuita wytknął jakiemuś dyrektorowi, że opuścił żonę i żyje w cudzołóstwie, lewica rzuciła mu w twarz: „a ilu księży tak żyje?"

* * *

Początek o godz. 4 min. 20.

Po odczytaniu interpelacji, odesłano bez dyskusji do Komisji ustawę o zmianie cen za dostarczanie energji elektrycznej.

Budowa szkół publicznych powszechnych.

Przy pierwszem czytaniu ustawy zabiera głos pos. **Woźnicki** (gr. „Wyzwolenia"). Wyraża on żal, że Izba nie przyjęła wniosku jego o przyznanie 300 mil. marek na budowę szkół, wniesionego na początku prac sejmowych. Mówca jest przeciwny, aby gmina decydowała o tem, czy ma być wybudowana szkoła, i jest zdania, że oświatę trzeba narodowi, tak jak ospę, przymusowo zaszczepiać. Ludność ma jednak posiadać prawo decyzji o kierunku nauczania i doborze nauczycieli.

Dalszym brakiem ustawy jest to, że w postanowieniu o wydzieleniu gruntów dla szkół uwzględnia się także szkoły jednoklasowe. Jeżeli takie szkoły mają być dopuszczone tylko, jako przejściowe, to przecież lepiej odrazu wyznaczyć grunt większy, aniżeli potem dodatkowo dokupywać, lub wywłaszczać grunta. Mówca uważa ustawę za wadliwą i domaga się przedłożenia innej.

W głosowaniu Izba odesłała projekt ustawy do Komisji Oświatowej.

Tymczasowy ustrój władz szkolnych.

Pos. Rataj (gr. Witosa), jako referent: Pierwszy raz od półtora roku rozpatrujemy projekt Min. Oświecenia. Spełnia on przedewszystkiem dwa zadania: przeprowadza unifikację na polu szkolnictwa i wprowadza decentralizację. Stan taki nie da się dłużej utrzymać. Mówi o tem pierwszy artykuł przedłożonego projektu ustawy. Ustawa niniejsza kładzie temu kres, przewidując podział kraju na okręgi szkolne. Jest przytem tendencja, aby te okręgi pokrywały się z województwami, co nie jest ujęte ustawowo, ponieważ granice państwa nie są jeszcze określone. Na czele okręgu w dług projektu stać będzie kurator. Ustawa usuwa przeżytki, jak Rada Szkolna Krajowa. Następnie przeprowadza niezależność władz szkolnych od administracyjnych i czyni zbędnem utrzymanie w dziedzinie szkolnictwa odrębności b. zaboru pruskiego.

Mówca w imieniu Komisji Oświatowej prosi o przyjęcie ustawy wraz z rezolucją.

Minister Oświaty **Łopuszański** zaznacza na wstępie, że zatrzyma się tylko nad sprawą szkolnictwa elementarnego i średniego, pomijając narazie szkolnictwo wyższe i zawodowe.

B. Królestwo posiada obecnie własny system szkolny, inne dzielnice posiłkują się dawnemi systemami rządów zaborczych. Istnieje zatem konieczność unifikacji naszego szkolnictwa. Przy ustanawianiu nowego ustroju wzorowano się na Anglji i Szwajcarji, hołdując zasadzie decentralizacji. Podział na dzielnice spowodował, że narzucono nam obce systemy szkolne i wychowawcze. Jest to jedno z najgorszych następstw niewoli, którego usunięcie jest jednym z pierwszych zadań Ministerjum Oświecenia.

Omawiając poszczególne działy szkolnictwa, mówca rozpoczyna od szkolnictwa powszechnego. Przed wojną Królestwo bez dzieci poniżej lat 10 posiadało przeszło 50% analfabetów, Galicja 40%, a b. dzielnica Pruska — prawie wcale. Królestwo miało przed wojną 5600 szkół powszechnych, a nauczycieli 7600, czyli 4 razy za mało. Uczęszczało do tych szkół 370.000 dzieci na ogólną liczbę 2.000.000. W roku 1918/19 było szkół już 10.000, nauczycieli 15.000, a dzieci w szkołach 850.000. Statystyki z roku bieżącego jeszcze nie mamy.

W Galicji jest 5.000 szkół powszechnych i 15.000 nauczycieli. Przed wojną na 1.400.000 dzieci uczęszczało do szkół 1.100.000.

W b. dzielnicy Pruskiej jest szkół 4.500, nauczycieli 5.200, brak 2.500 nauczycieli. Dzieci uczęszcza 600.000, w tem 1/4 dzieci niemieckich.

Razem w całej Polsce mamy 20.000 szkół, 35.000 nauczycieli, dzieci zaś, uczęszczających do szkół, 2 i pół miljona.

Stan jakościowy szkół powszechnych jest niepocieszający głównie w Królestwie — z powodu złego stanu organizacyjnego. Są trudności z powodu braku pomieszczeń, szczególniej po wsiach.

W Królestwie szkół jednoklasowych mamy aż 86%, szkół dwu, trzy, cztero i pięcio-klasowych — 12%, sześcio i siedmio-klasowych tylko 2%.

W b. Galicji jest jednoklasowych szkół 53%. Szkół 2 do 5 klas — 41%, sześcio-klasowych i wydziałowych 6%. Dla porównania przytoczę: przed wojną było w Austrji szkół jednoklasowych 30%, w Czechach 20%, w Danji 4%.

Ujemnym warunkiem naszego szkolnictwa powszechnego jest smutny stan pomieszczeń szkolnych.

Bolączką naszego szkolnictwa jest brak nauczycieli. W b. dzielnicy Pruskiej na 3600 nauczycieli Polaków 1/4 część nie ma kwalifikacji, a z pozostałych duża część nie włada jeszcze należycie językiem polskim. Galicja posiada siły ukwalifikowane, ale, niestety, krytyka szkolnictwa seminarjalnego w Galicji była bardzo słuszna. W Królestwie jest najgorzej. Mamy tu dużo nauczycieli z b. seminarjów rosyjskich, ze szkół galicyjskich — i wielu niewykwalifikowanych zupełnie. W ciągu paru lat wojennych przybyło nam około 10.000 nauczycieli — prawie wcale niewykwalifikowanych.

A więc stan naszego szkolnictwa powszechnego jest jakościowo i ilościowo bardzo niezadowalający. Ministerjum nie chce się zadowolnić szkołą starego typu i pragnie szkoły w całej pełni będącej instytucją wychowawczą.

Projekt sieci szkolnej dla b. Królestwa Ministerjum już ukończyło. Według tego planu ilość szkół będzie o kilkaset mniejsza, niż dotychczas, będzie wynosiła niecałe 10.000, natomiast liczba nauczycieli będzie trzy razy większa i wyniesie około 40.000. Szkół jednoklasowych będzie w tym systemie 9%, a siedmioklasowych 23%.

Wykonanie zadania tak wielkiego wymagać będzie wielkich świadczeń materjalnych. Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu Ministerjum przedłoży projekt ustawy o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych.

Dwie główne przeszkody stają na drodze urzeczywistnienia projektu. Przedewszystkiem brak budynków szkolnych. W samem b. Królestwie trzeba wznieść około 9.000 budynków szkolnych, wraz z mieszkaniami nauczycielskiemi. Drugą przeszkodą jest brak nauczycieli, a nie dostateczne przygotowanie tych nauczycieli, którzy są.

Tu mówca przytacza środki, jakie Ministerjum używa dla przygotowania i dokształcania nauczycieli, a więc seminarja, bibljoteki gminne, kursa i t. p.

Mówca omawia organizację tych poszczególnych instytucji, poczem przechodzi do szkół średnich.

Przed wojną w Królestwie Polskiem było 55 państwowych szkół rosyjskich i 43 szkoły prywatne. Znikły one z chwilą wyjścia Rosjan. Polskie szkoły były tylko prywatne, było ich 172, zatrudniały 2.000 nauczycieli. Podczas wojny ilość szkół wzrosła, w r. ub. było już 400 szkół prywatnych i 5.000 nauczycieli. Już przed wojną wielu nauczycieli nie miało odpowiednich kwalifikacji. Podczas wojny liczba ich wzrosła. W pierwszych latach wojny szkoły nie miały nad sobą żadnej kontroli. Nie zdemoralizowało to szkół dobrych, ale na złe wpłynęło fatalnie.

Ministerjum uważa za swój obowiązek podniesienie poziomu szkół. Dąży do tego przez wizytacje, poznanie szkół i udzielanie odpowiednich wskazówek. Są to jednak środki niedostateczne. Samo poznanie szkół zajęło 2 lata. Obecnie Ministerjum ujęło w swoje ręce wszystkie egzaminy i podniosło stawiane wymagania. Ministerjum uważa egzaminy maturalne za marny środek pedagogiczny i jest zdania, że w normalnych stosunkach matury nie będą potrzebne.

Poprzednio egzaminy w niektórych szkołach miały charakter operetkowy, ale stopniowo sytuacja się poprawia. Nic nie powstrzyma Ministerjum od zwalczania tandety w szkolnictwie. Ministerjum ogranicza powstawanie nowych szkół średnich i zwalcza wszelkie szkoły operetkowe. Zamknięto 30% takich szkół.

Ministerjum przystąpiło również do tworzenia szkół państwowych, między innemi wskutek tego, że w zaborze austrjackim i pruskim szkolnictwo było oparte na systemie państwowym.

Według projektu Ministerjum, szkoła średnia ma być 5-letnia. Pierwsze kroki są już poczynione. W r. bieżącym zniesiono klasy wstępne. Dzielić się będą na trzy typy: 1) gimnazja matematyczno-przyrodnicze, 2) humanistyczne z łaciną, 3) klasyczne z łaciną i greką. Tytułem próby wprowadzi się typ neohumanistyczny.

Mówca poświęca jeszcze kilka słów programowi szkoły średniej i zawiadamia, że Ministerjum pracuje obecnie nad programem szkół wyższych. Prosi o przyjęcie przedłożonej ustawy.

Pos. Sołtyk (Zjedn. Nar.-Lud.). Gdyby zamierzenia p. Ministra Oświaty były istotnie wykonane w całej rozciągłości, to moglibyśmy się nie obawiać o przyszłość. Ale czy one będą wykonane?

Mówca zwraca uwagę, że w szkołach rządowych wpis wynosi 130 kor., a w prywatnych dojdzie do 5.000 marek. Czy nie należałoby dzieciom ubogim w szkołach państwowych czynić ułatwień, zaś czyż zamożni nie mogliby płacić nawet w szkołach państwowych? Należałoby podnieść wpisy nawet w szkołach państwowych, zwalniając zdolnych i ubogich uczniów od wpisu.

Mówca kończy wyrazami żalu, że w sprawie tak ważnej, jak oświata, Sejm wykazuje tak mało zainteresowania.

Ks. Lutosławski wytyka ministrowi, że nie poruszył strony moralnej wychowania — strony wychowania religijnego. Mówca twierdzi, że w niektórych seminarjach pod względem moralno-religijnym nie stoi kierownictwo na wysokości zadania.

Żałuję, że pan Minister nie objął w swem sprawozdaniu spraw szkolnictwa kresowego — tak, że dał sprawozdanie właściwie tylko z połowy (?) Polski. Wychowanie całej młodzieży powinno być skupione w rękach Ministerjum — zamiast żeby tak, jak teraz się dzieje, było ono w rękach nieodpowiednich na kresach. Są tam powiaty, w których istnieje zdumiewający procent szkół rosyjskich, albo w których zmusza się do nauki języka rosyjskiego. Mówca proponuje poprawkę do art. 7. w myśl wywodów powyższych.

Dyskusję odroczono.

Przystąpiono do omówienia ustawy o polskich statkach handlowych morskich.

Polskie statki handlowe.

Po umotywowaniu przez pos. Trzcińskiego Izba przyjmuje ustawę o polskich statkach handlowych, wraz z drobnemi zmianami komisji w drugiem i trzeciem czytaniu jednogłośnie.

Artykuł I-szy ustawy brzmi:

Za polskie statki handlowe morskie uznaje się statki, uprawiające żeglugę morską, w celu zarobkowania i stanowiące własność Państwa, obywateli polskich, oraz osób prawnych, które mają siedzibę na obszarze Rzeczypospolitej i w których:

a) wszystkie udziały lub akcje są imienne;

b) udział obcokrajowców w kapitale zakładowym nie przewyższa 40%;

c) do każdej z władz: kierowniczej, nadzorczej i kontrolującej — obcokrajowcy nie wchodzą w stosunku, przewyższającym ich udział w kapitale zakładowych, a w spółkach akcyjno-komandytowych nie są nadto osobiście odpowiedzialni;

d) główny kierownik (dyrektor zarządzający) jest obywatelem polskim.

Po odczytaniu nagłych wniosków, posiedzenie zakończono. Następne dziś o godz. 10½ przed poł.

Kronika sejmowa.

Sprawa sekwestru w Komisji Aprowizacyjnej.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Aprowizacyjnej rozpatrywano wniosek rządowy o sekwestrze ziemiopłodów.

Tow. Misiołek oświadczył, się za całkowitym sekwestrem, który jedynie da możność wyżywienia ludności; przeciwko sekwestrowi przemawiał pos. Toczek.

Pos. ks. Starkiewicz stwierdził, że można przytoczyć tyleż argumentów za sekwestrem co i przeciw i że klub jego nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie.

Wniosek tow. Diamanda o przejściu do szczegółowego omawiania projektu ze względu na to, że w całym szeregu debat omawiano już zasadniczą kwestję sekwestru, został odrzucony.

Wice - minister aprowizacji Zaborowski zapoznał członków komisji z wynikiem ankiety. Wszyscy zapytani, a nawet Związek Ziemian, oświadczyli się za całkowitym sekwestrem. Jedynie Kółka Rolnicze żądają wolnego handlu. Obszar, zasiany chlebowem zbożem zmniejszył się znacznie, nadto urodzaj na żyto, — czyli znacznej większości zboża chlebowego, z powodu wczesnej zimy zapowiada się niepomyślnie. Wedle obliczeń niedobór będzie wynosił około połowy przewidzianych zbiorów i będzie prawie tak wielki, jak produkcja tegoroczna. Na import zboża z Ameryki zbioru 1920 r. liczyć absolutnie nie można. Wobec tego sekwestr staje się środkiem nieodzownym i jedynie mogącym nas uchronić od klęski głodowej.

Poseł Waliśiak (Zjedn. Lud.) sprzeciwia się sekwestrowi a pos. Wasilewski (Piast) usiłował przeciągnąć sprawę przez postawienie wniosku o odroczenie obrad nad sekwestrem aż Rząd przedstawi materjały statystyczne i minister aprowizacji powróci z podróży do Małopolski.

Po odrzuceniu tego wniosku pos. Wasilewski zażądał, aby cena zboża była stosunkowo tak wysoką, jak cena maszyn, odzieży i t. p. — czyli mniej więcej w stosunku: 1 mk. — równa wartości 2 kopiejek przedwojennych. Za 20 cnt. metrycznych zboża należa-

łoby zapłacić wtedy 53.000 marek! W końcu postawił wniosek: Komisja odrzuca projekt Rządu i wzywa Rząd by zaprowadził wolny handel.

Dyskusję odroczono do soboty.

INTERPELACJA

posła Mieczysława Niedziałkowskiego i tow. do pana Prezydenta Ministrów i do p. Ministra Spraw Wojskowych w przedmiocie aresztowania działaczy robotniczych związków zawodowych w Wilnie.

W dniu 19 maja r. b. do lokalu Związków Zawodowych w Wilnie (Polski Dom Robotniczy, Gubernatorska 4) zjawili się żandarmi i aresztowali prezesa Związku metalowców Dombkowskiego i sekretarza Związku niefachowych Markiewicza. W parę dni później uwięziono dodatkowo kilku delegatów poszczególnych warsztatów. Powodem aresztowań był — według oświadczenia żandarmów, — fakt postawienia przez robotników żądań ekonomicznych, zresztą bardzo umiarkowanych.

Uwięzienia te wywołały naturalnie duże wzburzenie pośród robotników wileńskich. Stanowią one nowy dowód, że władze policyjne i żandarmeryjne na Ziemiach wschodnich nie liczą się ani z przepisami, obowiązującemi w Rzeczypospolitej, ani z elementarnemi podstawami każdego ustroju demokratycznego, ani wreszcie z interesami i dążeniami polityki polskiej na wschodzie. Aresztowanie robotników tylko za to, że wysunęli postulaty, dotyczące poprawy ich bytu, nie da się niczym absolutnie wytłomaczyć, nie da się uzasadnić brzmieniem żadnej ustawy, jest zwykłym aktem samowoli karygodnej i niedopuszczalnej przy funkcjonowaniu praworządnej administracji.

Wobec powyższego podpisani zapytują:

1 Czy P. Prezydent Ministrów i P. Minister Spraw Wojskowych skłonni są zarządzić niezwłoczne uwolnienie aresztowanych w Wilnie działaczy zawodowych?

2. Czy zamierzają pociągnąć do surowej odpowiedzialności urzędników policji i żandarmerji, winnych samowolnego pozbawienia wolności obywateli kraju i pouczyć tych urzędników o konieczności przestrzegania także na ziemiach wschodnich zasad wolności obywatelskiej?

Warszawa, dnia 28 maja 1920 r.

INTERPELACJA

posła Dymowskiego, Dreszera do Ministra Spraw Wojskowych w sprawie rewizji w lokalu P. P. S. w Lublinie.

Dnia 19 maja r. b. po godz. 8 wiecz. do lokalu sekretarjatu P. P. S. w Lublinie (Kapucyńska 4), przybył oficer defensywy por. Krajewski wraz agentami defensywy i funkcjonarjuszami policji państwowej i zakomunikował obecnym tam: Czarnocie Mieczysławowi, Zielińskiej Marji i Purwinównie Helenie, iż z rozkazu O. G. Lublin ma dokonać rewizji. Żadnego rozkazu upoważniającego, por. Krajewski nie okazał, przyczyny rewizji nie podał. Po szczegółowem przetrząśnięciu całego lokalu okazało się, że p. Krajewski nic godnego uwagi nie znalazł, tak że rewizja nie dała żadnego rezultatu. Zaznaczyć należy, iż w jednym z pokojów znajduje się sekretarjat Związku zaw. rob. rolnych, ponieważ przewodniczącego związku w lokalu nie było otworzono drzwi wytrychem i dokonano rewizji bez asystencji świadków.

Według otrzymanych przez nas informacji wybitną rolę w przygotowaniu i urządzeniu tej rewizji odgrywał b. członek drużyn Gorczyńskiego b. pomocnik zamachowca por. Skrudlika, wachmistrz żandarmerji Kostecki. Kostecki, wypuszczony niedawno za poręczeniem z więzienia, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej przez Prokuratorję Warszawską i zawieszony w urzędowaniu. Pozostaje więc tajemnicą, którą władze wyświetlić powinny, czy rzeczywiście i w jakim stosunku służbowym znajduje się Kostecki z por. Krajewskim, szefem defensywy w Lublinie, gdyż byłoby rzeczą niedopuszczalna, aby osobnik, stojący pod zarzutami przestępstw kryminalnych, mógł się znajdować w służbie państwowej.

Wobec powyższego zapytujemy P. Ministra Spraw Wojskowych:

1. Czy znane mu są fakty powyższe, na jakiej zasadzie dokonał por. Krajewski, szef defensywy w Lublinie, rewizji w lokalu P. P. S. w Lublinie, kto wydał rozkaz dokonania rewizji, jaką rolę odgrywał w dokonaniu rewizji wachmistrz żandarmerji Kostecki i czy jest on funkcjonarjuszem defensywy w Lublinie, co zamierza uczynić p. Minister Spraw Wojskowych, by pociągnąć do odpowiedzialności sprawców nieprawnie dokonanej rewizji?

Warszawa, dnia 28 maja 1920 r.

Prześladowanie robotników rolnych w Małopolsce.

Pos. tow. dr. Bobrowski wniósł do Min. Spraw Wewnętrznych i Min. Pracy i Op. Społ. interpelację w sprawie prześladowania przez organa urzędowe zorganizowanych robotników w Małopolsce.

Stojący na usługach jednego stronnictwa Generalny Delegat Dr. Galecki rządzi wszechwładnie w kraju, jak za czasów austrjackich rządzili c. k. namiestnicy. Brutalnie tłumi ruch organizacyjny wśród robotników rolnych, nie uznając zarządzeń Ministerjum, ani nawet uchwał Sejmu. Wielokrotnie już podnosiliśmy to i wskazywali na płynące stąd niebezpieczeństwo dla spokoju w kraju.

Ostatnie tygodnie doprowadziły do prawdziwych orgji.

Podajemy dosłowny odpis części urzędowego pisma starostwa w Tarnowie.

Starostwo w Tarnowie Tarnów, 5 maja 1920.
L. 12333.

Do

Związku Zawodowego Robotników rolnych (na ręce przewodniczącego p. Malinowskiego) w Tarnowie.

W myśl reskryptu Namiestnictwa z 23 kwietnia 1920 zawiadamiam, że dekrety o inspekcji pracy z 3 stycznia 1919 dz. ust. Nr. 5, poz. 90, o pracowniczych związkach zawodowych z 8 lutego 1919 dz. ust. Nr. 15, poz. 209 i ustawa z 1 sierpnia 1919, dz. u. Nr. 65, poz. 394 o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi dotąd w Małopolsce nie obowiązują i że zarejestrowanie przez Inspektora Pracy nie zwalnia Związku od przedłożenia Namiestnictwu pięciu egzemplarzy statutu, odpowiadającego wymogom ustawy z 15 listopada 1867, dz. u. p. Nr. 134. Aż do przyjęcia statutu do wiadomości Namiestnictwa nie może Związek prowadzić swej działalności. Zechce przeto Związek do treści niniejszego reskryptu się zastosować.

Radca namiestn. i kier. starostwa
Zawisłowski mp.

Oprócz tego bezprawnie aresztuje się i więzi członków Związku, jak np. Bron. Malinowskiego, Jakóba Pękalę z Woźnicznej, tylko dlatego, że nie podobają się wójtom witosowym. Policja przeprowadza bezprawne rewizje, jak np. u delegata Strózika z Lichwina w pow. Tarnowskim.

Interpelant żąda od wymienionych ministrów, aby bezzwłocznie położyli kres samowoli Generalnego Delegata i podwładnych mu organów i przyłączyli nareszcie Galicję do Polski także w dziedzinie opieki społecznej.

Kronika polityczna.

P. A. T.

Wbrew dawniejszym zaprzeczeniom p. Skulskiego dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym ma być podpisany kontrakt pomiędzy konsorcjum kapitalistów a Rządem w sprawie sprzedaży temu konsorcjum urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej. Na czele konsorcjum stoi podobno p. Zagleniczny, b. minister handlu w endeckim gabinecie Świeżyńskiego, jeden z filarów tow. „Reklama polska“.

Przejście P. A. T. w ręce p. Zaglenicznego i spółki oznacza oddanie tej instytucji na użytek potężnej kliki endeckiej, która dąży do opanowania w ten sposób prasy i opinji publicznej. Jednocześnie z likwidacją rządowej agencji telegraficznej i pierwszemi telegramami nowego P. A. T., ma wyjść pierwszy numer zapowiadanej już od kilku miesięcy „Rzeczpospolitej“.

Czy p. Skulski, kiedy decydował się na sprzedaż agencji, nie wiedział nic o tych kombinacjach? Czyżby wielokrotne zaprzeczenia okazały się tylko mydleniem oczu? Czyżby wpływy i argumenty Zaglenicznych były dla Rządu polskiego silniejsze niż jednobrzmiący głos prasy, protesty zawodowych zrzeszeń dziennikarskich, Zjazdu dziennikarzy i całej opinji publicznej?

Rząd w osobie pp. Skulskiego i Wróblewskiego dopuścił się bezprawnego czynu przez sprzedaż rządowej instytucji, nie pytając Sejmu; przeciwko temu należy w Sejmie podnieść najenergiczniejszy protest.

***

Rada Ministrów na posiedzeniu dn. 27 bm. przyjęła między innemi projekt ustawy w przedmiocie spłaty pożyczek państwowych, rozpisanych na podstawie ustawy z dn. 27 lutego 1920 (Nr. 23 Dz. U. Rz. P.) i ustawy z dn. 7 lutego 1920 (Nr. 25 Dz. U. Rz. P.), oraz rozpatrywała projekty rozporządzeń, dotyczących spraw gdańskich.

***

W przyszłym tygodniu tow. tow. Lieberman i Reger wyjeżdżają do Paryża i Londynu w sprawie Śląska Cieszyńskiego i dla wyjaśnienia tow. zagranicznym stanowiska P. P. S. w sprawie pokoju.

***

W Rosji zmarli niedawno znani kadeci: ks. Eugenjusz Trubeckoj i Włodzimierz Hessen.

***

P. Roman Dmowski zapisał się do Zjednoczonego Związku ludowo-narodowego.

Przyjazd Petlury do Kijowa.

„Kijewskija Nowosti“ (Nr. 7 z 15 maja) donoszą, że koła rządowe i społeczne czynią przygotowania z powodu spodziewanego przyjazdu S. Petlury do Kijowa. Obecnie opracowuje się program uroczystości powitania Naczelnego Atamana Ukrainy w Kijowie. (KBP).

Przedparlament ukraiński.

Według informacji „Głosu Podola“ (Nr. 29) na pierwszem posiedzeniu Rady Ministrów U. L. R. w Kamieńcu, po powrocie Atamana do kraju, poruszono kwestję zwołania przedparlamentu. Petlura polecił Radzie min. w najbliższym czasie wypracowanie projektu prawa o zwołaniu przedparlamentu, któryby mógł jaknajprędzej stanąć do pomocy Atamanowi i Rządowi w ich odpowiedzialnej pracy. Podobno pewne grupy polityczne projekt taki już opracowały i podały Rządowi do rozpatrzenia. (K. B. P.)

Program społeczny N. P. R.

N. Z. R. połączył się z N. S. R. b. zaboru pruskiego i z połączenia tego powstała N. P. R. (Narodowa Partja Robotnicza).

N. P. R. w następujących słowach formułuje swój cel społeczny:

N. P. R. jest organizacją polskiej klasy pracującej i ma za zadanie obronę moralnych i materjalnych interesów ludu pracującego. N. P. R. uważa formy wytwarzania, podziału i posiadania dóbr materjalnych za zmienne objawy w ustroju społecznym. W dążeniu ludów do coraz lepszych form wytwarzania, podziału i posiadania dóbr materjalnych, N. P. R. uznaje, że najlepszą jest ta forma gospodarstwa społecznego, która zapewnia największe korzyści ogółowi, a najmniej wyrządza szkody jednostce. Obecny ustrój społeczno-gospodarczy, oparty na przewadze kapitału i na wyzysku pracy. N. P. R. uważa za krzywdzący dla klasy robotniczej i walczyć będzie o zmianę tego ustroju celem usunięcia przewagi kapitału nad pracą.

Prawda — jakie to jasne i dokładne. Formy ekonomiczne N. P. R. uznaje za zmienne, z czem zgodzi się dziś każdy bez względu na swoje stanowisko. Ale do jakich form społecznych dąży N. P. R. — o tem zamilcza się przezornie. Ani słówka o uspołecznieniu środków produkcji, o usunięciu najmu i zysków bez pracy! N. P. R. chce tylko „usunięcia przewagi kapitału nad pracą“ — na co dziś zgodzi się każdy burżuazyjny reformator, zwłaszcza, że taki ogólnik do niczego nie zobowiązuje.

Jedno tylko z tych ogólnikowych frazesów można wnosić: że N. P. R. nie wykracza poza ramy współczesnego ustroju, co zresztą nigdy dla nikogo nie było tajemnicą. Niekiedy jednak dawniejszy N. Z. R. używał frazeologji radykalnej dla zamaskowania swego charakteru, bawił się nawet w syndykalizm (oczywiście na papierze). Obecnie przyjął „program“ społeczny Narodowego Stronnictwa Rob. b. zaboru pruskiego.

W sprawie kary śmierci.

Po referacie p. Wacława Makowskiego Zjazd prawników większością 30-tu głosów przeciw 5-ciu powziął następującą uchwałę:

„Zważywszy, że rozumna polityka kryminalna powinna używać środków celowo zmierzających do zapobiegania i powstrzymania przestępstwa,

że oparte na podstawach emocjonalnych środki karne celowi temu służyć nie mogą,

że kara śmierci zawiera w sobie przedewszystkiem pierwiastki pomsty publicznej, opartej wyłącznie na procesach emocjonalnych w psychice społecznej,

że dotychczasowe stosowanie kary śmierci nie usprawiedliwiło jej racji bytu, jako celowego środka polityki kryminalnej,

Zjazd prawników polskich uważa, że do rzędu środków karnych, przewidzianych przez przyszły kodeks polski, kara śmierci należeć nie powinna“.

Co się komunistom polskim w Ameryce wydaje...

Komunistyczny „Głos Robotniczy“ w Detroit (Ameryce Półn.) pisze w artykuliku p. t. „Podejrzana cisza w Polsce“:

„Od czasu do czasu polska prasa gadzinowa, dostając gęsiej skórki, zapewnia swych czytelników, że w Polsce spokojnie, że panuje tam nadal porządek i ład boży.

Nam się jednak wszystko to wydaje trochę za bardzo podejrzane. Podane przed kilku dniami krótkie wiadomości o ucieczce rządu polskiego — jeszcze nas bardziej upewniają, że w Polsce coś się dziać musi, o czem klasy posiadające pisać nie chcą“.

A co się dziać musi z komunistami, którzy „chcą pisać“ o rzeczach, których nie było?

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 28 maja.

Komunikat sztabu generalnego W. P. donosi z dnia 28 maja:

Na odcinku między jeziorem Narocz a górną Berezyną słabną ataki nieprzyjaciela, skutecznie paraliżowane energicznemi wypadami naszych oddziałów.

Dalej na południe nieprzyjaciel dążył ponownie do sforsowania linji Berezyny w kilku punktach.

Szczególniej silne walki wywiązały się na południe od Borysowa i pod Bobrujskiem.

Wszystkie te próby nieprzyjaciela zostały udaremnione.

Na froncie ukraińskim wojska nasze zręcznym manewrem zdobyły dwa pociągi pancerne bolszewickie, ostrzeliwujące stację Krzyżopol.

W kierunku na Karapiszcze wzmożona działalność wojsk nieprzyjacielskich.

Na przyczółku Kijowa obustronna akcja wywiadowczych oddziałów.

I. Zast. szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, gen. ppor.

Na Warmji i Mazurach.

Olsztyn, 28 maja.

(P. A. T.). W Tylkowie zebrało się około 40-tu uzbrojonych członków Heimatswehry przed domem gospodarza Szczepańskiego, wyzywając go od polskich psów i grożąc mu śmiercią. Jednocześnie wezwano go, aby wyrzucił od siebie gościa z Polski, którego miał w domu. Podczas tego najścia padło w stronę domu Szczepańskiego parę strzałów rewolwerowych, szczęśliwie nikt z rodziny Szczepańskiego nie został raniony. Sprawa ta została oddana do rozpatrzenia komisji koalicyjnej.

Olsztyn, 28 maja.

(P. A. T.). W Ełku odbyło się zebranie członków Heimatsvereinu. Przewodniczył ks. Radtke. Podczas zebrania ks. Radtke podkreślił, że trzeba Polaków bić, domy im rozbijać, a majątki niszczyć. Takie stanowisko w propagandzie niemieckiej zajmują księża i pastorzy niemieccy.

Olsztyn, 28 maja.

(P. A. T.). Dnia 26 b. m. odbył się w Olsztynie wobec tłumnie zebranej kolonji olsztyńskiej, gości z okolic Warmji i Mazurów, oraz członków komisji międzysojuszniczej koncert ludowy, urządzony staraniem wydziału agitacyjnego komitetu mazurskiego. Przy wyjściu miejscowi Niemcy z niższych warstw chcieli urządzić pogrom na kilkunastu zebranych członków. Dzięki tylko interwencji Sicherheitswehru udało się zażegnać incydent, który mógł przyjąć b. przykre rozmiary ze względu na to, iż ludność polska rozdenerwowana byłaby się dopuściła gwałtu wobec takiej prowokacji.

Walki na Śląsku Cieszyńskim.

Morawska Ostrawa, 28 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Anarchja na Cieszyńskim terenie plebiscytowym trwa w dalszym ciągu. Międzysojusznicza komisja plebiscytowa posiada zamało sił do opanowania sytuacji, więc na całym obszarze toczy się niemal regularna walka partyzancka. Ubiegłej nocy również miała miejsce strzelanina, na skutek której było wielu rannych. Ostatecznie komisja zawezwała interwencji wojsk okupacyjnych. Kopalnie karwińskie ma obsadzić wojsko włoskie. Robotnicy polscy obstają przy żądaniu całkowitego usunięcia żan-

darmerji czeskiej i zakazu dokonywania wypłat w walucie czesko - słowackiej. W razie niespełnienia tych żądań, zarówno górnicy Polacy, jak i urzędnicy oraz dozorcy nie staną do pracy. Czesi i Niemcy masowo zaczęli opuszczać Karwinę.

Olbrzymi wiec w Karwinie.

Frysztadt, 28 maja.

(P. A. T.). Dziś odbył się w Karwinie wiec przy udziale 17 do 18,000 osób. Referowali tow. tow. Kunicki i p. Goetze. Górnicy oświadczyli, że swego czasu strajkowali 12 tygodni o skrócenie dnia pracy. Teraz, kiedy chodzi o zrzucenie kajdan czeskich, w jakie chce zakuć lud nasz aljancka komisja plebiscytowa, strajkować będą i walczyć wszystkiemi środkami aż do zwycięstwa. Na wiecu powzięto następującą rezolucję: Górnicy z zagłębia karwińskiego witają z zadowoleniem objawy sympatji i współdziałania ze strony innych robotników na Śląsku Cieszyńskim, oświadczają, że nie przestaną wołać, dopóki słuszne żądania zapewnienia spokojnej pracy nie zostaną uwzględnione, a więc żandarmi czescy usunięci i aprowizacja utrzymana na dawnym poziomie i na dawnych warunkach jak było za administracji polskiej.

Pisma polskie ponownie wychodzą.

Cieszyn, 28 maja.

(P. A. T.). Po jednodniowem demonstracyjnem zawieszeniu, wychodzą od dwóch dni wszystkie pisma, bez poddania się jednak cenzurze prewencyjnej. Jak słychać, protest, wniesiony przez delegata rządu generała Latanika i wydawców pism polskich, odniósł skutek. Komisja częściowo zmieniła swoje rozporządzenie, mianowicie o tyle, że pisma, wychodzące w Cieszynie, nie podlegają cenzurze czeskiej.

Uchwała Rady Narodowej.

Cieszyn, 28 maja.

(P. A. T.). Rada narodowa powzięła na dzisiejszem pełnem posiedzeniu następującą rezolucję: W chwili najgorszych katuszy i największego niebezpieczeństwa dla polskiej ludności w zagłębiu śląskiem zwraca się pełna rada narodowa ks. Cieszyńskiego z wezwaniem do całego narodu polskiego, do rządu i do Naczelnika Państwa, aby oczy swoje zwrócili ku zachodowi, gdzie najcięższej zagrożony prastary polski szczep polski, wyrzucony masowo ze swoich siedzib, dręczony przez żandarmów czeskich i potworzone z żołnierzy bojówki czeskie, walczy mężnie, ale pozbawiony jest pomocy, w jaką obfituje jego czeski przeciwnik. Tej pomocy dla polskiego Śląska, odpowiadającej sile i powadze Polski, w tej dziejowej godzinie domaga się pełna rada narodowa.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 28 maja.

(P. A. T.) Dnia 26 b. m. przyszło w Bytomiu do demonstracji niemieckiej przeciw francuzom i polakom. W polskiej kawiarni Fliegera siedział przy oknie oficer francuski z dwiema paniami. Agitator niemiecki zebrał na prędce grupkę kobiet i dzieci, które zaczęły wnosić okrzyki przeciw tym paniom, jako bezwstydnicom, znieważającym godność niemiecką i usiłowały dostać się do kawiarni, aby dokonać doraźnego sądu nad winnemi. Sicherheitswehr, który się zjawił, zamiast rozpędzić tłum, radził oficerowi, aby się oddalił od tych pań, gdyż tłum okazuje coraz groźniejszą postawę. Oficer widząc niebezpieczeństwo, a nie mogąc spodziewać się ochrony ze strony Sicherheitswehru, pobiegł po wojsko francuskie, które też niebawem się zjawiło. W międzyczasie Sicherheitswehr wezwał owe panie do opuszczenia kawiarni i naraził je na obelgi i zniewagi ze strony tłumu. Dopiero wojsko francuskie uwolniło je. Agitatorzy niemieccy poprowadzili tłum pod dom redaktora „Oberschlesische Grenzzeitung" p. Hadriana, aby na nim dokonać samosądu i zemścić się za sensacyjne rewelacje o szpigowskich machinacjach niemieckich na Górnym Śląsku. Pismo to stoi po stronie polskiej i piętnuje niecną robotę antypolskiej organizacji prasowej niemieckiej. Dopiero władze okupacyjne uwolniły p. Hadriana od napadu niemieckich band. Gdy ukazał się oficer angielski, tłum Niemców urządził mu owację.

Konferencja polsko-niemiecka w Gdańsku

Gdańsk, 28 maja.

(P. A. T.). W piątek dn. 28 maja o godz. 8-ej pp. odbyła się pod przewodnictwem wysokiego komisarza Ententy sir Reginalda Towera konferencja między delegacją polską a panami Sahmem Kamecke i Willerem, mianowanymi przez p. Towera rzecznikami interesów Gdańska. Ponieważ w toku dyskusji pp. Kamecke i Willer stwierdzili, iż, jako niepowołani przez konstytuantę, nie mają oni kompetencji prawnej do wypowiadania wiążących oświadczeń w imieniu Gdańska, przeto postanowiono, iż zbierająca się dn. 14 czerwca b. r. konstytuanta wybierze niezwłocznie komisję upoważnioną do opracowania projektu konwencji w imieniu Gdańska, a następnie dla przeprowadzenia przedwstępnych układów z delegacją polską. Po zakończeniu tych układów podjętą zostanie ostateczna decyzja, ustalająca treść konwencji, w myśl art. 104 traktatu wersalskiego.

Awantura w parlamencie czeskim.

Wiedeń, 28 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Z Pragi donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych przyszło do gwałtownych starć. Posłowie niemieccy żądali, aby prezydent izby Tumasek zawiadomienia swoje wypowiadał w języku niemieckim. Poseł niemiecko - węgierski Tobler, idąc do urny, zawołał: „Niech żyje samostanowienie". Okrzyk ten przyjęli posłowie niemieccy żywemi oklaskami. Gdy prezydent Masaryk wszedł na salę, poseł dr. Lodgmann wezwał posłów niemieckich do opuszczenia sali.

Porozumienie między Estonją a Łotwą

Paryż, 27 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Łotewskie biuro korespondencyjne donosi, że pp. Rinstel i Reboul, przedstawiciele wojskowych misji francuskich w Rewlu i Kownie, przybyli do Rygi, aby porozumieć się w sprawie działań politycznych, których celem byłoby doprowadzenie do przyjaznego porozumienia między Estońją i Litwą.

Sprawa odszkodowań w Izbie francuskiej

Lyon, 28 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Dziś odbędzie się w Izbie deputowanych dyskusja nad polityką zagraniczną, a mianowicie w sprawie oznaczenia sumy odszkodowania, które mają zapłacić Niemcy. Millerand udzieli w czasie dyskusji wszystkich potrzebnych wyjaśnień. Prezydent ministrów nie przyjmie żadnego porządku dziennego, któryby ograniczał swobodę działania rządu i postawił w tym względzie kwestję zaufania.

Przygotowania do nowego zamachu w Niemczech.

Nauen, 28 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Przewidywany jest nowy zamach w rodzaju zamachu Kappa. Fakt, że właściciele ziemscy gromadzą broń i przyjmują do służby wysłużonych żołnierzy daje wiele do myślenia, aczkolwiek reakcjoniści tłumaczą to tem, że chcą się zabezpieczyć przeciwko ewentualnym rozruchom komunistycznym.

Nowe wojska bałtyckie.

Olsztyn, 28 maja.

(P. A. T.). „Osterrode - Zeitung" podaje wiadomość o tworzeniu się nowej organizacji wojsk bałtyckich. W Królewcu utworzone zostało biuro rekrutacyjne na czele którego stanął kapitan Sewer. Członkowie b. formacji niemieckich mają pierwszeństwo przy wstępowaniu do tej organizacji.

Podatki na kawalerów.

Lyon, 28 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Senat francuski postanowił nałożyć specjalne podatki na kawalerów i małżeństwa bezdzietne.

Rozmaitości.

Demonstracja ślepych w Londynie.

Około 2.000 ślepych, z których połowa utraciła wzrok w ostatniej wojnie, zgromadziło się w Londynie i odbyli oni tam jedną z najsmutniejszych demonstracji, jakie kiedykolwiek Londyn widział.

Przez trzy tygodnie prawie ściągały do Londynu gromady tych nieszczęśliwców ze wszystkich stron kraju. Wzbudzili oni w ludności wszędzie wielką sympatję. Celem tej demonstracji było przypomnienie rządowi, iż nie dba on wcale o ich los. Niektórzy z nich byli tak wyczerpani długimi marszami, iż musiano im dać pomoc i podtrzymywać w dalszym pochodzie. W czasie pochodu przez ulice Londynu jedna kobieta wybiegła z tłumu i krzyczała: „Nie traćcie nadziei, my niezadługo skończymy z tym hańbiącym porządkiem rzeczy!"

Reforma walutowa w państwie litewskiem.

Zasadniczym pieniądzem obiegowym na Litwie był dotychczas t. zw. „Ostrubel" — moneta, wprowadzona przez Niemców za czasów okupacyjnych, odpowiadająca dwóm markom niem. W obiegu jest obecnie na Litwie ok. 800 milj. ostrubli, pozatem zaś 200 milj. niem. marek i około 400 milj. ros. rubli.

Obecnie Litwa zamierza wprowadzić własny pieniądz obiegowy, nazwany „Musztinis", podzielony na 100 groszy (Skatikas). Musztinis ma odpowiadać frankowi francuskiemu, ma być zabezpieczony przez specjalną pożyczkę zagraniczną i pokryty w 4[illegible] złotem. („Przemysł i handel").

Brutalność straży kolejowej.

Na stacji kolejowej w Skierniewicach d. 27 bm. straż kolejowa zatrzymała ubogą kobietę, która miała przy sobie około puda mąki. Kilku strażników wyciągnęło kobietę z wagonu, rozsypując mąkę i w brutalny sposób szarpiąc kobietę, która krzyczała w niebogłosy i błagała o pozostawienie jej mąki. Naczelnik straży kolejowej zagroził jeszcze spisaniem protokułu za naruszanie spokoju publicznego.

Czy władze kolejowe równie surowo tępią paskarzy, szmuglujących pociągi całe towarów? Czy grzeczniejsze traktowanie uboższej publiczności nie należy do obowiązków straży kolejowej?

Zaznaczyć wypada, że straż kolejowa w Skierniewicach i w Łowiczu wogóle nie cieszy się dobrą opinją z powodu złego traktowania uboższej publiczności.

Opuścił prasę nowy zeszyt 21 „Trybuny" i zawiera treść następującą:

XVII kongres P. P. S. — Zwycięstwa i klęski Bolszewizmu II (Ścibor). — S. S. S. — Niemojewski contra Niemojewski II (Wład. Wolert). — Ballada więzienia Reading (urywek (Oskar Wilde). — Przegląd muzyczny: opera, konserwatorjum (J. R.). — Nadesłane.

Z Kongresu P. P. S.

Rezolucja w sprawie prześladowań politycznych.

XVII Kongres P. P. S. protestuje stanowczo przeciwko uprawianemu przez Władze administracyjne i wojskowe systemowi prześladowań i wprowadzaniu prowokatorów do organizacji robotniczych, jako przeciwko czynnikowi demoralizującemu i paczącemu nasze życie polityczne i sprzecznemu z zasadami demokracji.

Z życia partji.

Podziękowanie. Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. niniejszem składa podziękowanie przewodniczącemu Komisji Gospodarczej XVII Kongresu P. P. S. tow. A. Szyllerowi, towarzyszom z dzielnicy Jerozolimskiej, tow. tow. tramwajarzom, oraz wszystkim towarzyszom i towarzyszkom, którzy pracą swoją przyczynili się do zorganizowania gospodarczej strony Kongresu.

Archiwum Centralne P. P. S. niniejszem dziękuje tow. Trojanowskiemu za złożone do zbiorów Centralnego Wydziału Archiwalnego egzemplarze „Nowin" z 1905 r., „Robotnika" z 1906 r., „Czerwonego Sztandaru" z 1906 r., „Proletarjusza" z 1905 r., „Towarzysza Pracy" z 1906 r., oraz rozmaitych odezw z 1905-6 r. Przy sposobności zwracamy się do towarzyszy, posiadających zbiory prywatne wydawnictw partyjnych, z prośbą o przekazywanie takowych na rzecz Archiwum Centralnego.

Zebranie Koła nauczycielskiego P. P. S. odbędzie się dn. 30 b. m. o godz. 10½ rano w lokalu O. K. R., Jerozolimska 56.

Powązki. Zebranie dzielnicy odbędzie się w sobotę dnia 28 maja o godz. 4 w lokalu Wolność 6.

Praga. Zebranie dzielnicy odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu Kawenczyńska 47.

Z ruchu robotniczego.

Do Oddz. Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzecz. Polsk. Niniejszem Zarząd Główny (w myśl okólnika nr. 61) zawiadamia oddziały, iż w dn. 3, 4, 5 i 6 odbędzie się IV Zjazd Zw. Zaw. Rob. Rolnych. Karty wstępu wydaje Zarząd Główny, Św. Krzyska 13.

Z. P. M. S. Dziś o g. 7 wiecz. punktualnie przy ul. Mokotowskiej 13, m. 5, odbędzie się zebranie ogólne Koła, na którem rozstrząsana będzie nadal kwestja żydowska. Członkowie mają prawo wprowadzać dowolną ilość gości.

Materjały włókniste dla górników. Oddział P. U. Z. A. P. P. w Sosnowcu, stosownie do decyzji Okręgowego Komitetu Gospodarczego, oraz Inspektora Aprowizacji w Będzinie, wydaje pracownikom kopalń materjały włókniste, przyczem wartość materjału, wydawanego na jedną osobę, jest obliczona na 400 mk.

Wydział Wykonawczy Z. R. Niefach. zawiadamia oddziały, że łącznie ze zjazdem, mającym się odbyć w pierwszej połowie lipca, należy do połowy czerwca nadesłać sprawozdania, wykazy i uregulować zaległości. Pieniądze należy przysyłać pod adresem: Z. Rob. Nief., Leszno 53. Marjan Święcicki. Nr. paszportu 13856.

Zebranie pracowników firm cukiern.-kawiarnianych odbędzie się d. 1 czerwca we wtorek, godz. 11 w nocy, Nowy Świat 44. Zebranie delegatów — wtorek, godz. 9 rano.

Ze Związku drzewnego. Zarząd Zw. Zaw. Rob. Przem. Drzewnego w Polsce, oddział Warszawa, zawiadamia członków tegoż Związku, że w dniu 30 maja r. b. (niedziela) o godz. 9 rano w lokalu Zw. odbędzie się walne zebranie.

Baczność kotlarze miedzi! Dziś odbędzie się w lokalu Związku Metalowców o godz. 6 wiecz. ogólne zebranie członków sekcji kotlarzy miedzi. Uprasza się o liczne przybycie.

Baczność robotnice z fabryk metalowych! Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się walne zebranie robotnic fabrycznych w lokalu Związku, Leszno 53. Towarzyszki, stawcie się licznie z książeczkami członkowskiemi. Sprawy są bardzo ważne. Wybór nowego Zarządu i wiele innych spraw.

U praczek i prasowaczek. W niedzielę o g. 2-ej pp. odbędzie się walne zebranie praczek i prasowaczek w lokalu własnym, Świętokrzyska 13, m. 15.

Przesyłka pieniędzy z Ameryki.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podaje do powszechnej wiadomości, że North Western Trust and Savings Bank w Chicago podpisał umowę z Kasą, równobrzmiącą z umową, zawartą z American Express Co. w Nowym Jorku, w przedmiocie przekazywania pieniędzy z Ameryki do Polski.

North Western Trust and Savings Bank będzie więc wydawał rodakom naszym w Ameryce czeki na P. K. K. P. i przyjmował od nich polecenia wypłat w Polsce w obu walutach: dolarach i markach polskich. Czeki i polecenia w dolarach będzie wypłacała P. K. K. P. markami polskiemi po kursie kupna czeków na Nowy Jork, ustalanym codzień dla wszystkich banków polskich i telegrafowanym do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej w Nowym Jorku. Polecenia wypłat w Warszawie i na prowincji wykonywać będzie Pocztowa Kasa Oszczędności zapomocą obrotu czekowego. Do obliczeń stosować się będzie kurs dnia otrzymania poleceń lub awizów. Czeki i polecenia wypłat w markach polskich wydawać będzie North Western Trust and Savings Bank po kursie wyżej określonym. Równowartość wszystkich swoich dyspozycji North Western Trust and Savings Bank będzie zapisywał w dolarach na rachunek P. K. K. P. na potrzeby Skarbu Polskiego.

Umowę taką podpisał również z P. K. K. P. Union Liberty State Bank w Nowym Jorku. Podobne umowy nadto zawarte będą niebawem przez większe prywatne banki polskie z bankami amerykańskiemi.

W ten sposób położona będzie tama nadużyciom, których ofiarą padali wysyłający pieniądze i co ważniejsze waluta amerykańska wpłynie na zaspokojenie licznych potrzeb, związanych z odbudową Polski. (P. A. T.)

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 14.80 — 15.
Funty szterl. 732.50.
Dolary 178—183.
Marki niem. 505—507.50.
Ruble (500) 249—250.

O eksport do Turcji i innych krajów wschodnich. Wydział Konsularny Przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej przy Wysokiej Porcie w Konstantynopolu zwraca się z prośbą o nadsyłanie mu cenników, katalogów i wzorów tych towarów polskich, które mogą być eksportowane do krajów wschodnich. Chodziłoby tu głównie o wszelkiego rodzaju galanterję (włóknistą, żelazną, drewnianą, guziki etc.) o platery, naczynia emaljowane, farby, wyroby koszykarskie, krochmal, mączkę kartoflaną, cukierki, wódki i likiery etc.

Wobec znacznego popytu na fabrykaty polskie na wschodzie kupcy i przemysłowcy polscy mogą liczyć na korzystną sprzedaż swych wyrobów na rynku konstantynopolitańskim, gdzie zarówno konsulat, jak i świeżo powstała Polska Izba Handlowa poczynią wszelkie możliwe ułatwienia w nawiązaniu stosunków między obu krajami.

Firmy lub osoby chcące przesłać cenniki, katalogi lub wzory do Konstantynopola, mogą je składać w Wydziale Handlu Zagranicznego M. P. i H. na ręce p. H. Drozdowskiego.

Brak drzewa dla kopalń. Kopalnie rudy żelaznej w okręgu górniczym Częstochowskim uskarżają się na brak drzewa niezbędnego do odbudowy kopalń. Przy eksploatacji bogactw ziemnych drzewo stanowi niezbędny i prawie niezastąpiony materjał, to też brak jego wpływa bardzo ujemnie na wydobycie rudy żelaznej, której rozporządzalne ilości stają się u nas coraz mniej wystarczające. Zdawałoby się, że duże lasy rządowe, znajdujące się w okręgu Częstochowskim, powinny w zupełności pokryć to zapotrzebowanie; jednakże, według opinji tychże kopalń, mają one niezmiernie trudne zadanie przy wydostawaniu drzewa bezpośrednio od nadleśnictwa, które woli sprzedawać je handlującym.

Wywóz dolomitu do Czech. Przedstawicielstwo czeskie w Polsce zwróciło się do naszych władz z propozycją dostarczenia Czechom dolomitu, którego brak daje się tam odczuwać do tego stopnia, że grozi zatrzymaniem pieców martenowskich. Polska posiada ten minerał w dostatecznej ilości i mogłaby częściowo odstępować go Czechom w drodze kompensaty za inne potrzebne nam materjały.

Kronika.

Nieporządki na kolejach. Na pociąg, odchodzący z dworca Kowelskiego do Otwocka o godz. 8.30 kasa otwiera się o godz. 8-mej. Przy okienku wytwarza się olbrzymi ścisk, setki osób ustawia się w ogonie, a rezultat jest ten, że pociąg odchodzi w połowie pusty, pasażerowie zaś napierają na kasę.

Czy nie dałoby się otworzyć drugiej kasy? Dodać należy, że kasy wogóle reszty nie wydają, biorąc często podwójną cenę za bilet.

Wreszcie, jako charakterystyczny przyczynek stosunków na kolejach—fakt następujący: 21-go bm. kasjerka w Miedzeszynie sprzedawała bilety II-ej klasy, ponieważ nie było już biletów III-ej kl., następnie sprzedawała bilety I-ej kl., której wogóle niema w pociągach, a w rezultacie pasażerowie jechali... IV klasą, albo nawet wagonem towarowym.

Listy do Kijowa. W związku z notatką „Listy do Kijowa", zamieszczoną w dziennikach dn. 17 b. m. urząd pocztowy Warszawa I prosi o zamieszczenie następującego komunikatu:

Listy, przyjęte na poczcie dn. 18 maja do odesłania aeroplanem do Kijowa, z powodu przymusowego lądowania pod Kowlem zostały zwrócone do Warszawy i są do odebrania razem z opłatą 20 mk. w dolnej hali Głównej Poczty, plac Warecki 8, w okienku nr. 11, za okazaniem dowodów osobistych.

Bieg na ulicach Warszawy. Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich organizuje szereg wielkich konkursów sportowych, dostępnych dla najszerszych mas wielkomiejskich. Cykl ten rozpoczyna doroczny bieg Belweder—Stare Miasto, rozgrywany w każdą pierwszą sobotę czerwca, która w r. b. wypadnie 5-go. Wyścig dostępny bez żadnych ograniczeń dla wszystkich amatorów, obywateli Rzeczypospolitej, pójdzie z ronda belwederskiego przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście i Świętojańską na rynek Staromiejski, gdzie wypada celownik. Zapisy przyjmuje Klub Sportowy „Polonja" (Szczygła nr. 1a, w dnie powszednie od 6 do 8 wiecz.). Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich przeznacza od siebie nagrodę specjalną w postaci pamiątkowego cennego przedmiotu dla zwycięzcy.

Rekwizycja mebli i sprzętów. Komendant policji polecił zarządzić, aby właściciele i administratorowie domów przedstawili w jaknajkrótszym czasie do komisarjatów odpisy zaświadczeń, wydanych na meble i sprzęty, zarekwirowane przez władze wojskowe i aby odpisy te zostały niezwłocznie przesłane do oddziału II dow. okr. gen. warsz. Również polecono zobowiązać właścicieli, ewent. administratorów domów, do bezzwłocznego zgłoszenia bezpośrednio do tegoż oddziału wszystkich dotąd niezarekwirowanych sprzętów, znajdujących się w zarządzanych przez nich nieruchomościach i podlegających rekwizycji w myśl ustawy o świadczeniach wojennych.

Zebranie handlowców. Dziś o godz. 8-ej wiecz. punktualnie w siedzibie własnej (Sienna 16) odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Związku Pracowników handlowych i przemysłowych. Zebranie to zostało zwołane na żądanie grupy członków-szefów, którzy pragną obalić uchwałę zarządu i komitetu balotującego, wykreślając jednego z członków-szefów za działalność szkodliwą dla mas pracowniczych. Na zebraniu tem rozpatrywaną będzie również na żądanie owej grupy sprawa rewizji uchwały poprzedniego ogólnego zebrania, zabraniającej członkom Związku należenia do „żółtego" związku poznańskiego. Pożądany jest bezwarunkowy udział szerszych mas pracowniczych ze względu na zagrożony byt Związku, wskutek czego zarząd złożył swoją rezygnację.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Komisja rysunkowa przy Muzeum Pedagogicznem urządza d. 30 maja w niedzielę wycieczkę do Królikarni i Gucina. Zbiórka o g. 3-ej pp. przy kościele mokotowskim, dojazd tramwajem nr. 19. Porwadzi wycieczkę prof. Kłos.

Zakaz wyrobu i sprzedaży lodów. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Aprowizacji, wyrób i sprzedaż lodów są wzbronione. W razie stwierdzenia przekroczenia zakazu tego, Komendant policji państwowej polecił sporządzać protokóły, towar, jako psujący się, przekazywać do instytucji dobroczynnych, naczynia zaś, wraz z protokółami, przesyłać do Urzędu walki z lichwą i spekulacją.

(m) **Orgje samochodowe.** Przy zbiegu ul. Wolskiej i Okopowej samochód wojskowy nr. 1235 przejechał Walerję Grąbczewską (Nowy Zjazd 6), która doznała potłuczenia rąk. Opatrzył ją lekarz pogotowia.

(m) **Podstępna kradzież.** Do mieszkania J. Moszkiewicza przy ul. Nowolipki nr. 9, gdy była tylko żona jego, przyszło 3-ch mężczyzn w mundurach wojskowych pod pretekstem poszukiwania ukrywających się przed poborem młodzieńców. Wkrótce po wyjściu rzekomych rewidentów stwierdzono brak futra tchórzowego, marynarki i kamizelki, ogólnej wartości 40.000 mk.

(m) **Jak kradną owies?** W komunikacie urzędu śledczego podano, co następuje: „Bracia Ropp usiłowali przekupić wartownika przy składach żywności dla koni w szpitalu końskim przy ul. Śliwickiej, aby pozwolił im ukraść żywność. Wartownik obydwu braci zatrzymał, przyczem przyznali się oni, że w podobny sposób już niejednokrotnie kradli owies. Wartość skradzionego owsa określnoo na 200.000 mk.

(m) **Pożar fabryki.** Onegdaj o godz. 10 i pół w. wybuchł groźny pożar w fabryce wyrobów metalowych i amunicji p. f. „Norblin, Bracia Buch i Werner" przy ul. Żelaznej nr. 51. Ogień powstał w małej giserni, prawdopodobnie od pieca, rozszerzał się z szaloną szybkością i wkrótce przeniósł się do walcowni. Na ratunek przybyły cztery oddziały straży ogniowej. Silny żar na przestrzeni 50 kroków utrudniał dostęp do miejsca pożogi. Mimo to, dzielna straż pod kierunkiem komendanta p. Hlasko, szybko zajęła najbardziej zagrożone miejsca, przeprowadziła szereg wężów przez podwórze od ul. Żelaznej i przez parkan od ul. Łuckiej i po upływie 10 minut ogień zlokalizowała. Pożar zupełnie ugaszono o godz. 11 i pół w nocy. Podczas akcji ratunkowej poparzyli twarz i ręce strażacy z IV oddziału: Piotrowski i Koczało. Straty są znaczne, narazie nieobliczone. Fabryka była ubezpieczona. Do czasu odbudowania giserni przypuszczalnie około 50 robotników straci pracę. Uratowanie przed pożogą całego kompleksu sąsiadujących z palącymi się budynków zawdzięczać należy jedynie nadzwyczajnie energicznej akcji ratunkowej straży ogniowej.

(m) **Kradzieże na dworcu.** W czasie wsiadania do pociągu na dworcu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej Karolowi Pisielowi (Świętokrzyska nr. 28) skradziono z kieszeni spodni paczkę, zawierającą 25.500 mk.

— W sali III klasy na dworcu kolei Wiedeńskiej Walentemu Pajchertowi skradziono portfel, zawierający 1.400 mk. i dowody osobiste.

Związek Robotnicz. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wolska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-37.
Adres telegr.: **„Warszawa-Spółdzielca".**

Stowarzyszenia Związkowe i I-ej kat. otrzymują z hurtowni Z. R. S. S. następujący przydział produktów na 100 członków:

1) 24 metrów surówki francuskiej po 31 mk. mtr.
2) 8 „ płótna białego „ 35 „ „

Uwaga: Towary w magazynach Z. R. S. S. są rezerwowane dla Stowarzyszeń Związkowych tylko w ciągu dni 6-ciu od chwili zamagazynowania.

W dniu 1-ym czerwca (wtorek) magazyny Związku będą zamknięte z powodu remanentu miesięcznego.

Z sądów.

O prawo sublokatorów.

Zasadniczą, a obchodzącą szeroki ogół sublokatorów sprawę rozstrzygał sąd pokoju 3 okręgu m. Warszawy (sędzia przew. Rosenzweig), którego wyrok został w tych dniach zatwierdzony w całej rozciągłości przez instancję apelacyjną.

Właściciel domu przy ul. Dzielnej 11, A. Szafharc, działając przez obrońcę swego adw. Załszupina, żądał w powództwie usunięcia z tego domu sublokatorów małż. Dawida i Pesę Sztajnerów, którzy pozostali w mieszkaniu, mimo wyprowadzenia się głównych lokatorów, od których lokal wynajmowali.

Właściciel dowodzi, że z chwilą opuszczenia lokalu przez głównego lokatorą umowa najmu została całkowicie rozwiązana i że dekret o ochronie lokatorów w danym przypadku żadnego zastosowania mieć nie może, gdyż sublokatorzy, z którymi on żadnej umowy nie zawierał, zajmują lokal nieprawnie.

Sąd pokoju uznał, że jakkolwiek z punktu widzenia kodeksu Napoleona powód miałby istotnie prawo żądać wyrugowania pozwanego, to jednakże wobec obowiązującego dekretu o ochronie lokatorów i wziąwszy pod uwagę istotny duch tego prawa, jego ratio legis, należy przyjść do wniosku, że żaden lokator, który płaci regularnie komorne, nie może być rugowany; dekret bowiem ma na względzie wyjątkowe warunki dzisiejsze, wobec których lokator, wyrugowany z mieszkania, staje się człowiekiem bezdomnym i znajduje się w sytuacji tragicznej; że między innemi główną ideą dekretu jest zabezpieczenie lokatorów lojalnych od takiej sytuacji tragicznej i zatem wobec tych wyjątkowych warunków kodeks Napoleona nie może mieć zastosowania w całej rozciągłości, ale z uwzględnieniem tych postulatów, na których opiera się wspomniany dekret; zgodnie tedy z wywodami obrońcy sublokatora, adw. Figowskiego, sędzia Rosenzweig powództwo oddalił, a podaną na ten wyrok skargę apelacyjną wydział odwoławczy sądu okręgowego (sędzia przew. Szczepański) pozostawił bez skutku.

O zabójstwo kasjerki Chełstowskiej.

Dokonane niespełna rok temu wśród białego dnia przy ul. Leszczyńskiej zabójstwo Marji Chełstowskiej, kasjerki krajowej spółki gorzelniczej i zrabowanie jej teki z 61.630 markami, — jest od 2-ch dni przedmiotem rozpraw w sądzie okręgowym. Sprawa ze względu na obfitość materjału i znaczną ilość świadków i biegłego, potrwa około 5-ciu dni.

Na ławie oskarżonych zasiedli podejrzani o to zabójstwo, odpowiadający z więzienia: Wacław Wałachowski (lat 23), Kazimierz Bojanowicz (lat 23), Michał Matulko (lat 24) i Henryk Mielecki (lat 26), tudzież oskarżeni o ukrywanie sprawców zbrodni: Feliks (l. 37) i Marja (l. 31) małż. Wietrzykowscy.

Skład sądu stanowią: sędzia przew. Kwiatkowski, sędzia śledczy Bernstein, ławnik Portner i sekretarz Drozdowski. Oskarżenie wnosi przedstawiciel urzędu publicznego, pprokurator Goldsztein. Oprócz Mieleckiego, który sam się broni, obrony wnoszą adwokaci: Korenfeld (Wietrzykowskich).

J. Nowodworski (Wałachowskiego), Paschalski (Bojanowicza) i Beylin (Matulkę).

Niektórzy z oskarżonych mają już na sumieniu po kilka nadużyć i przestępstw; żaden jednak z nich do winy w tej sprawie nie przyznaje się, a śledztwo sądowe do tej pory nie ustaliło jeszcze konkretnych danych. O wyniku sprawy podamy w czasie właściwym.

Teatr i Muzyka.

TEATR MAŁY.

Paryżanka, komedja w 3 aktach Henryka Becque'a. Przekład L. S. Schillera.

Ta wykwintna, dobrotliwej złośliwości pełna komedja opiewa temat „trójkąta" małżeńskiego. „Paryżanka" ze zgrabnością kotki w ciągu trzech aktów czyni b. sprytne skoki, ażeby powyższej figury geometrycznej nie zamienić na czworokąt. Byłoby to niemoralne. Albowiem jedynie uprawnioną, nieomal legalną, i przez policję i przez księdza niejako uznaną figurą w tym kontredansie jest trójkąt. Udaje się jej to dość łatwo, jako że mąż jest głupi (przysłowiowo) a kochanek legalny też głupi i naiwny. Jest to wszystko zrobione i pokazane niezmiernie lekko i dyskretnie, okraszone cichą ironją autora, przybrane w ładne szmatki — ale nas nic a nic nie obchodzi. Gdyby ta Paryżanka połamała sobie nawet obie nogi, gdyby ten cały trójkąt nagły pożar spalił, pozostalibyśmy taksamo obojętni. Godziło nas ze sztuką tylko mistrzowstwo djalogu i czarująca przewrotność nietyle kobiety, ile ko-kotki, zawsze padającej na cztery białe łapki. Jest ona tak ponętną szelmą a jej kochankowie są tak brutalnie ograniczeni, że jeśli już jakieś współczucie nawiązuje się między sceną a widownią, to chyba jedno: aby się tej Paryżance wszystkie jej figle powiodły.

Wszystko się odwróciło. Kiedyś sztuka porywała nas „nad poziomy". Dzisiaj istnieje dziwna, przed laty nie odczuwana chyba przez nikogo niewspółmierność między potęgą i żywiołowem pięknem dramatu życia dzisiejszego a jałowością, nędzą i ograniczonością — życia sceny dzisiejszej. Przejęci wstrząsającą treścią życia i jego tragicznemi zmaganiami się ani rusz nie dajemy się ściągnąć na niziny „sztuki" tak rozumianej, jak rozumieją ją teatry warszawskie. Niejedna depesza dziennikarska zawiera dzisiaj w sobie więcej żaru poezji, niż te jakoby poetyczne fikcje, które widujemy w teatrach naszych. spadły one bowiem poniżej poziomu natężenia duszy zbiorowej. Nie o poziom tematu nam idzie, ale o poziom stosunku autora do tematu.

I cóż stąd, że p.p. Przybyłko - Potocka, Stanisławski, Brydziński i Biegański grali doskonale? Łudzą się i talenty swoje zniekształcają artyści, przypuszczając, że jest rzeczą obojętną, co grają, byle tylko grali dobrze. Przyczyniają się oni bezwiednie może, ale przyczyniają niewątpliwie do upadku teatru. Jeżeli „Reduta" nie uratuje teatru warszawskiego, to go już nic chyba, oprócz życia, nie uratuje. Wyznaję, iż sztuką dla sztuki nie zachwycałem się nigdy (jeśli mowa o zachwycie a nie o przelotnej chwilce przyjemności estetycznej), a więc sztuką aktorską wyłącznie dla sztuki aktorskiej też zachwycać się nie potrafię.

Zygmunt Kisielewski.

Z Opery. Dziś „Walkirja" Wagnera. Początek o godz. 7 wiecz.

Teatr Rozmaitości. Dziś drugi raz „Pocałunek wojny" S. Kiedrzyńskiego.

Teatr Polski. Dziś Oskara Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere".

Teatr „Reduta" gra dziś 3 akty z prologiem J. Szaniawskiego „Papierowy kochanek".

Teatr Mały. Dziś „Paryżanka", komedja Becque'a.

Teatr Praski daje dziś trzy utwory: jednoaktowy wodewil Fredry (syna) „Piosnka wujaszka", komedję Dmuszewskiego „Gaduła nad gadułami", oraz dwuaktowy żart sceniczny Anatola France'a „Historja o człowieku, który zaślubił niemowę".

Teatr Powszechny występuje dziś z premjerą dramatu P. Decourcell'a p. t. „Głośna sprawa".

Teatry krakowskie. Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu, po dyskusji nad sprawami teatralnemi, uchwaliła prowadzić teatry miejskie dalej we własnym zarządzie. (PAT).

Wydawca Nacz. Rada P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7. Red. Nacz. dr. Feliks Perl.